Ner 205. Kraków 6 Września — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 września.

Znakomity mąż włoski, który wielkie usługi oddał swojemu krajowi, i dla którego jedyną pobudką działania była i jest czysta miłość ojczyzny, uniesiony jednak niecierpliwością spełnienia prędko programu narodowego i może pchnięty podstępną radą fałszywego Albionu, wszedł na błędną drogę, wystąpił przeciwko sejmowi i rządowi narodowemu, do tego samego wspólnego celu lecz pewniejszym torem zmierzającemu, i — szybko upadł. Wielka stąd płynie, jak wspomnieliśmy już, nauka dla świata. Lecz Garibaldi z czystych pobudek działając, upadkiem nawet swoim dał nową podstawę rządowi narodowemu do posunięcia o krok daléj sprawy włoskiéj za którą walczył. Przedstawialiśmy to w przeszłym artykule, a dzisiaj widzimy, iż organa opinii publicznéj w całéj prawie Europie wypowiadają toż samo twierdzenie i dowodzą je wszechstronnie. Jakkolwiek więc szybki koniec wyprawy Garibaldego dotknął boleśnie całe Włochy, wstrząsnął je, wstrząsa jeszcze, jednak daje szybszy popęd sprawie włoskiéj.

Jak wystąpi teraz rząd włoski? jaką drogą sprawę tę daléj poprowadzi? co przedsięweźmie Cesarz Napoleon, naglony do stanowczego kroku przez jednozgodną opinię publiczną i samą siłą położenia rzeczy? można czynić różne domysły, w które jednak zapuszczać się nie będziemy i błąkać się w przypuszczeniach, ani przedsiębrać próżnych usiłowań o przedarcie ciemnéj zasłony przyszłości.

Gdy znany jest przeto czytelnikom teraźniejszy stan rzeczy we Włoszech i ogólny kierunek jaki tam biorą wypadki, będący jedyną wskazówką przyszłych zdarzeń, które się z teraźniejszości wysnuć muszą, — zwrócimy uwagę czytelników na Wschód, gdzie obecny stan rzeczy zapowiada także coraz wyraźniéj ważne dla Europy wypadki.

Spór Serbii z Turcyą, powstały dawno z naturalnego a coraz silniejszego dążenia Serbów do niepodległości, rozżarzony przed dwoma miesiącami starciem się na ulicach Białogrodu ludności serbskiéj z wojskiem tureckiem, zmienił się był już w otwartą walkę. Huk dział tureckich bombardujących Białogród, głos rządu serbskiego wzywającego cały naród do boju, wstrząsł już wówczas Europą, która zna dobrze wewnętrzne położenie Turcyi, i widzi tam stos materyałów palnych, mogących od lada iskry zapłonąć szerokim pożarem. Wprawdzie walczących rozdzieliła natychmiast dyplomacya europejska rozjemczo wystąpiwszy i postawiwszy między nimi stolik konferencyjny. Lecz obie strony walczące, cofnąwszy się krok w tył, nie schowały bynajmniéj oręża do pochwy; przeciwnie z całą usilnością przygotowywały się do wojny.

Rozpoczęły się dyplomatyczne narady, będące tylko prologiem do wojennego dramatu. Albowiem każdy widział od początkn, że spór dwóch zapaśników idących wprost w przeciwnym kierunku i niemogących od swych żądań odstąpić, nie może być załatwiony zgodnie przez konferencye pełnomocników wielkich mocarstw. Pierwsze posiedzenie tejże konferencyi widoczniej jeszcze tego dowiodło. Powodem ich dalszego trwania było jedynie, iż żadna ze stron spornych nie była gotową do boju i chciała zyskać czas do uzbrojenia się i przygotowań na wojnę. Na pierwszej zaraz konferencyi, obie strony przedstawiły wprost przeciwne ultimatum: Serbia żądanie, aby załogi tureckie ustąpiły zupełnie z twierdz serbskich, żądanie wniesione i poparte przez pełnomocników rosyjskiego i francuskiego; Porta zaś oświadczyła, że tego nigdy nie uczyni, zażądała wynagrodzenia za szkody poniesione przez poddanych tureckich w Białogrodzie i wstrzymania w Serbii uzbrojeń. Porta dlatego tylko niezerwała odrazu konferencyi, że pragnęła wprzód zgromadzić wojska na granice serbskie i ukończyć walkę z Czarnogórą, pokonaniem tego naturalnego sprzymierzeńca Serbii. Gdy jednak rząd turecki ujrzał, iż zwłoka więcej jest jeszcze Serbii niż jemu korzystną, stawił na czwartej konferencyi, jako jedyny warunek dalszego prowadzenia układów, żądanie rozbrojenia się Serbii, i zburzenie barykad w Białogrodzie. Gdy naturalnie Serbia warunku tego nieprzyjęła, cofnęła się Turcya od konferencyi, i właśnie kończy się dyplomatyczny prolog do wojny, obie strony stają na stanowiskach, na jakich były przed rozpoczęciem układów, z wyjątkiem, że o wiele lepiej przygotowały się do boju.

Wszelkie jest prawdopodobieństwo, że do tego energicznego kroku popchnęła Turcyę Anglia, przekonana, że sprawa wchodnia idzie do orężnego a stanowczego rozstrzygnienia, które gdy nieco później nastąpi, stanie się groźniejszem dla Turcyi; bo ludy ujarzmione lepiej się do boju przygotują, a sprzymierzeńcy ich będą w położeniu dać im skuteczną pomoc. Dlatego rząd angielski popycha Turcyę, aby teraz przecięła orężem spory z wydobywającemi się z pod jej jarzma ludami, gdy jeszcze spory te nie dojrzały dostatecznie, a sprzyjające ludom tym państwa nie są gotowe do walki. Słuchając tej rady, Turcya zgromadziła wojska i nie szanując nawet traktatu paryskiego, przeprowadza ich część ku granicom serbskim przez Wołoszczyznę, co, jak donieśliśmy wczoraj, wywołało wielkie wzburzenie w Rumunii.

Wojska tureckie ściągane z najodleglejszych prowincyj państwa, opłacone choć w części ostatnim pożyczonym pieniądzem, zgromadziły się już w części w pobliżu granic serbskich w trzech miejscach: pod Sofią, pod Widdynem (naprzeciw którego zajęły na rumuńskim brzegu ważne stanowisko, Kalafat) i naprzeciw Pristiny. Zamierzają przeto działać przeciw Serbii po trzech liniach operacyjnych, które w tym bezdrożnym, górzystym i borami zarosłym kraju, idą dolinami znaczniejszych rzek: Morawy i Ibaru. Temi dolinami wdzierał się zawsze do Serbii najazd turecki, w nich leżą najsłynniejsze pola bitw stoczonych w wiekowych wojnach między Turkami a Serbami; bo zresztą przez naturę samą wytknięty jest tu plan działania, o którym późniéj wypadnie może mówić obszerniéj.

Serbia z nadzwyczajnem także wysileniem gotuje się do wojny. Zwołane już od dwóch miesięcy pospolite ruszenie, uorganizowane ostatnią ustawą sejmową w rodzaj gwardyi narodowéj, złożonéj z ludzi przywykłych do trudów i obytych z bronią, a przeto nieustępującéj bynajmniéj wojsku regularnemu, ćwiczy się w obrotach wojskowych. Znaczne zapasy broni sprowadzono z zagranicy, między innemi karabiny gwintowe z Belgii; a serbska działolejnia w Kargujewacz, zakupy i darowizny z zagranicy, opatrzyły Serbię dwustu działami w części polowemi, w części wałowemi. Temi ostatniemi uzbrajają Serbowie szańce i zasieki, któremi zamknęli drogi i wąwozy prowadzące do kraju i umocnili ważne w nim stanowiska. Młodzież z części Serbii zostającéj jeszcze pod rządem tureckim a nadto z Bołgaryi i Bosnii oraz z pobratymczych krajów słowiańskich tworzy w Serbii oddzielne pułki, mające walczyć za wspólną swobodę.

Obie więc ztrony sporne stoją już naprzeciwko siebie w szyku bojowym. Gdy Turcya ma interes przyśpieszenia walki, ona przeto jak się zdaje da hasło do wojny, da pierszy strzał, z którego iskra zapalić może wielki pożar. Czy dyplomacya europejska, która już tylokrotnie, wprawdzie zawsze chwilowo, odraczała grożącą już wybuchem burzę wschodnią, zdoła ją jeszcze i teraz odroczyć znów na chwilę? — pytanie to musimy przyszłości zostawić do rozwiązania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 września.

Lord Bloomfield miał wczoraj długą rozmowę z Hr. Rechberg. Szło o kwestyę rzymską. Gabinet angielski nalega w Paryżu na wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu. Noty wyraźnéj jeszcze lord Cowley niepodał, ale zrobił ustne przedstawienia. Tu Anglia chce się dowiedzieć, czy Austrya-by jéj w tém żądaniu nie poparła. Hr. Rechberg mało w téj pierwszéj rozmowie okazał się być do téj posługi usposobionym. Tutejsza dyplomacya myśli, że Cesarz Napoleon będzie się starał zostawić tę kwestyę, jak dotąd w zawieszeniu.

W kwestyi serbskiéj, konferencya carogrodzka odebrała nowe polecenia. Lecz poseł angielski zachorował. Porta tymczasem gotuje do księcia Michała swe *ultimatum*. Ma go przywieść do Belgradu wracający tam komisarz Affik-Effendi. Wojska tureckie gromadzą się ciągle na granicy. Forteca Nisch opatrzoną została w silniejszą załogę. Znaczny oddział wojska miał przybyć do Widdynia Dunajem. Książę Michał rozbrojenia swéj milicyi, któréj Porta żądała, odmówił.

Wiadomość o wzięciu Cetynii, jeszcze się nie potwierdziła.

P. Bałabin poseł rosyjski wraca za dni kilka z swéj podróży. Otrzymał to zawezwanie telegrafem z Petersburga. Mówią tu, że wojska rosyjskie gromadzą się nad Prutem.

Kwestya więc słowiańsko-turecka, równie jak rzymska, nie są ukończone. Lecz przez upadek Garibaldego, straciła ostatnia swą podporę rewolucyjną, a weszły znowu na pole dyplomatyczne.

N. Pan przyjeżdża prawie codzień do miasta i pracuje z ministrami. Zdrowie N. Pani wzmacnia się i nie daje na zimę żadnéj obawy.

Warszawa 2 września.

β. Położenie Warszawy, nic się nie odmienia. Wprawdzie patrole mniéj są gęste i mniéj liczne; ale policya p. Muchanowa z równąż jak i dawniéj zawziętością prześladuje; tajna policya z równą jak dawniéj skwapliwością skazuje ludzi na aresztowania, a komisye śledcze z tą samą co wprzódy niesumiennością badają i przekręcają fakta, na zasadzie których sądy wyrokują za rozkazami z góry i naprzód nadesłanemi. Ucisk więc i niewola nic a nic nie zmniejszyły się, a wobec niéj, drukowane rozporządzenia choćby liberalne, instytucye chociażby pożyteczne nietylko zadowolnić i uspokoić nie mogą, ale nawet nie są wykonalne. Spędzają winę niespokojności na stronnictwo które nazywają partyą burzącą, niektórzy partyą czerwonych. Fakta jednak dowiodły, że nie jakiekolwiek stronnictwo w narodzie, ale rząd jedynie rosyjski burzy i jątrzy swem prowokacyjnem prześladowaniem i represyą. Gdyby rząd był rzeczywiście narodowy, liberalny, gdyby wszedł na drogę konstytucyjną, dał gwarancyę reform, uznał narodowość polską w prowincyach Zabranych, agitacya natychmiastby znikła, kraj byłby spokojny i zadowolniony. Dzisiaj opozycya niema charakteru stronniczego, lecz jest powszechną narodową z powodu postępowania rządu. Opozycya zaś ta raz dla tego charakteru jest silną, powtóre dla oswojenia się ze wszystkiemi sposobami ucisku i represyi, które już żadnego skutku nie odnoszą, a wreszcie i dla tego, że opiera się na prawach rzeczywistych kraju. Gdyby opozycya ta całego narodu uczyniła jaki nierozważny krok, przypuszczamy, że mógłaby być zgniecioną i duch narodu przygnębiony znów na jakiś czas; lecz dotąd postępuje ona z rozwagą i z postanowieniem niezłomnem wytrwania, dla tego jest rzeczywiście niebezpieczną dla rządu. Im dłużéj zaś trwać będzie rząd w dotychczasowym systemie, w tem gorszem postawi ją położeniu, tem większe dla siebie nagromadzi trudności, i wywoła następstwa.

Ostatnie dni nic ważnego nie przyniosły. Odbyto wiele rewizyj, które jak zawsze wykonywane są bez żadnéj względności. Policmajster Fedorow ma otwarte pole do okazania swojego usposobienia gwałtownego; a drugi policmajster Sengbusz, przezywa, łaje i postępuje sobie w obcym domu jak w karczmie. Przy tych rewizyach nie znaleziono nic ważnego. Pomiędzy innemi była rewizya u brata Szlenkera, którego syna aresztowano. Aresztowano także p. Giżyckiego, Chądzyńskiego urzędnika, Stamirowskiego urzędnika, Zakrzewskiego ucznia weterynaryi, Kona studenta i wielu innych. Były także rewizye u oficerów. Podejrzywa ich rząd, a świeży ukaz oberpolicmajstra nakazuje policyi donosić o tych, którzy wieczorami bawią się w restauracyach i kawiarniach. Ukaz ten rozszerza władzę policyi nad wojskiem.

Kapelusze wysokie nie są tak liczne jakby spodziewać się należało po ukazie Naczelnika rządu cywilnego. Zagrożeni dymisyą urzędnicy mianowicie wyższych stopni, przybrali się w nie. Mówią że W. ks. Konstanty, nie jest zadowolniony z rozkazu o kapeluszach i zabronił p. Wielopolskiemu dawać urzędnikom dymisye za noszenie niskich kapeluszy.

Szkoła politechniczna w Puławach, ma być otworzoną 1go października, o otworzeniu Szkoły Głównéj nic jeszcze nie słychać.

W niedzielę przyjechała do Warszawy W. Księżna Katarzyna z mężem ks. Meklemburg-Strelickim i synem W. Ks. Konstantego. Na ich spotkanie, otoczeni żandarmami i kozakami wyjechali Namiestnik i Naczelnik cywilny, przyczem dziwne ostrożności zachowywano. Wczoraj była fета w Łazienkach, dzisiaj przedstawienie w tamecznym teatrze dworskim zwanym Pomarańczarnią. Wszystkie te uroczystości odbywają się bez żadnego udziału niezależnéj polskiéj publiczności. Przejechał także do Warszawy p. Keller, dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych i objął swoje urzędowanie.

Zniesiono w drodze szczególnéj łaski konfiskatę majątku hr. Stanisława Ostrowskiego. Życzyćby należało, ażeby rząd raz na zawsze zniósł prawo konfiskaty, które jest zabytkiem barbarzyńskich czasów i stało się powodem do tysiąca niesprawiedliwości i nadużyć. Z Syberyi uwolniono Fr. Kochanowskiego, który w r. 1854 obwiniony był o należenie do związku politycznego.

Zamek restaurują. Architekt sprowadzony z Petersburga zamazuje freski Bacciarellego i niszczy pamiątki po królach polskich, zamierzając odnawianie w guście pani Pompadour. Wiadomość o niszczeniu tych pamiątek, nie przemawia za poszanowaniem zabytków naszéj przeszłości, z którego się przechwalają. W. Książę rozkazał używać do odnowienia tylko miejscowych rzemieślników. — Wiadomo, że rząd nakazał był uczyć żołnierzy czytać. Ponieważ czytanie posłużyło im do dowiedzenia się, co w sobie zawierają różne plakaty, odezwy, i pisma tajemne, więc rząd rozkazał przerwać naukę czytania pomiędzy żołnierzami.

Paryż 1 września.

Pobicie Garibaldego wiele oczekiwań zawiodło. Opinia brukowa zostająca pod wpływem długiej biegłości jenerała, była przekonana, że ten wódz zbuntuje armię włoską, że zajmie Neapol i że stanie przed Rzymem z narodem. Ale zamknięcie bram miasta Reggio i trochę może podstępu pułkown. Pallavicino, sprowadziło katastrofę. Jen. Garibaldi zgubił się nie chcąc udać się na Wschód, dokąd go zapraszały ludy, a nawet niektóre rządy. Nie chciał on stracić przyjaźni Anglii, sądził, że chciano go się pozbyć we Włoszech i zapominając o Serbii, Czarnogórze i Grecyi, które napróżno naraził, podjął się, przy oklaskach Anglii, operacyi, którą mógł życiem przypłacić. Co się stało, jest na rękę dla gabinetu turyńskiego. Garibaldi, występując jako przyjaciel i niemal jako „alter ego“ króla, był oddawna dla niego ambarasem i ciężarem. Rząd turyński może się teraz uważać za regularny. Chcąc obalić gabinet Ratazzego, dzienniki angielskie posądzały go o zmowę, ale czyn wykazał fałsz tego oskarżenia. Francya tem więcej ceni jego szczere postępowanie, że wie, iż otwarcie lub skrycie, część Włoch była z Garibaldim. Gabinet Ratazzego oddał jednak nie małą usługę samym Włochom. Gdyby Garibaldi podstąpił pod Rzym, jedność włoska byłaby przeszła przez wielkie niebezpieczeństwo. Widać to z roz-

Część Literacko-Artystyczna.

CAR PIOTR i Carewicz Aleksy.

(Ciąg dalszy).

Zobaczmy teraz, co się działo z Carewiczem. Przybrawszy w Gdańsku jeszcze nazwisko Kochanowskiego czy Kochańskiego, raz pułkownika rosyjskiego, inny raz znów pana polskiego, dostał się szczęśliwie do Wiednia, dokąd przybył wieczorem dnia 21 listopada 1716. „Dnia 21/10 listopada“, opowiada wicekanclerz cesarski, hr. Schönborn we własnoręcznym memoriale, „o późnej wieczornej godzinie około dziesiątej, spotkał oficer wracający od wicekanclerza i niosący różne podpisane papiery, które trzeba było wysłać na pocztę, na schodach nieznajomego człowieka, który się domagał w języku mieszanym z francuzkiego i niemieckiego, aby go wpuszczono do wicekanclerza, a gdy mu przedstawiano, że już zbyt późno, chciał się dobyć siłą. Gdy go się oficer zapytał czegoby żądał, odpowiedział nieznajomy, że jest posłanym do samego hrabiego osobiście i że ma rozkaz rozmówić się z nim natychmiast. Doniesiono to wicekanclerzowi, który już leżał w łóżku. Kazał powiedzieć nieznajomemu, że ma przyjść nazajutrz o siódmej z rana a list, jeżeli takowy posiada, oddać za pośrednictwem oficera, powiedziawszy poprzednio swoje nazwisko. Nieznajomy nalegał koniecznie, pragnąc widzieć hrabiego i groził, że w razie odmowy uda się prosto do pałacu cesarskiego, ponieważ ma poleconą sobie sprawę, która jeszcze tegoż samego wieczora ma dojść wiadomości Jego Cesarskiej Mości. Przypuszczony nareszcie do wicekanclerza, który już był w szlafroku, rzekł do niego: „Pan mój, Carewicz jest tutaj na placu przed domem i pragnie się widzieć z Waszą Ekscelencyą!“ Sposób postępowania i słowa nieznajomego były tak dziwaczne, że wicekanclerz pytał go czy mówi prawdę i w jaki sposób Carewicz mógł przybyć do niego! Nieznajomy odpowiedział: Carewicz słyszał o wicekanclerzu same tylko pochwały, a ponieważ każdy cudzoziemiec przybywający na dwór wiedeński przedstawiał się hrabiemu, i on udaje się do niego. Zreszą pragnie być przyjęty w jak największej tajemnicy aby go nikt nie widział; dla tego też to zajechał dnia poprzedniego do najbliższego hotelu, noszącego godło „Klapperer“, zostawiając swoją świtę składającą się z trzech osób wraz z bagażami na Leopoldstadt. Wicekanclerz chciał się ubrać natychmiast aby poszukać cesarskiego księcia, lecz posłaniec oświadczył mu, że Carewicz znajduje się tuż na dole i że czeka tylko wezwania, aby bezzwłocznie przybyć.“

Hr. Schönborn kazał poprosić natychmiat Carewicza, nie umiejąc sobie całej sprawy wytłumaczyć i zaczął go wypytywać o powody i bliższe okoliczności tak nadzwyczajnego kroku. Carewicz drżąc ze strachu, oglądając się na wszystkie strony, prosząc nareszcie o kieliszek wina dla dodania sobie odwagi, oświadczył między innemi wicekanclerzowi: „Nie jestem winnym w obec mego ojca, byłem dlań zawsze uległy; nie mieszałem się nigdy do niczego. Umysł mój jest osłabiony przez prześladowania i przez zbytek pijaństwa; mimo to był mój ojciec kiedyś dobry dla mnie, wszystko jednakże zmieniło się, odkąd moja żona obdarzyła mnie potomstwem, a wszystko pogorszyło się jeszcze, gdy się zjawiła nowa carowa i urodziła syna. Ona i Mężykow pełni złości i nie bojąc się Boga ani zgryzot sumienia, podburzali ustawicznie ojca mego przeciw mnie. Wiem“, ciągnął Carewicz dalej, „że mnie oczerniono przed Cesarzem, jakobym był sobie źle postępował z siostrą Cesarzowej (ze swoją żoną); Bóg mi przecież świadkiem, że nie ja ale raczej mój ojciec i carowa traktowali okrutnie żonę moją; zmuszali ją odbywać różne posługi, jak służącej jakiej, do czego ją wychowanie wcale nie przyzwyczaiło. W skutek tego martwiła się niesłychanie. Nie dość na tem, zbywało żonie mojej i mnie samemu na wszystkiem. Nadewszystko zaś byliśmy najgorzej traktowani, gdy księżniczka urodziła dzieci. Cesarz nie opuści mych biednych dzieci i nie każe mnie wydać ojcu memu. Ojciec mój okrutny i krwi chciwy do najwyższego stopnia, jest nadto otoczony złośliwymi ludźmi, zdaje mu się, iż jak Bóg ma prawo życia i śmierci nad istotami ludzkiemi; wiele krwi niewinnej wylano na rozkaz jego, a nie dość na tem, uderzał sam własną ręką swe ofiary, do tego jest niesłychanie zły i mściwy, nie ma litości nad nikim, a jeżeli Cesarz odda mnie w jego ręce, jest tak samo, jak gdyby mi odebrał życie. Nawet gdyby mi ojciec mój chciał przebaczyć, nie uspokoiliby się żona jego i Mężykow tak długo, dopókiby mnie nie zabili trucizną lub winem“.

Dnia następnego po tej rozmowie wicekanclerza z Carewiczem, odbyła się rada ministrów, w której brali udział sam Cesarz Karol VI i ks. Eugeniusz Sabaudzki. Postanowiono udzielić Carewiczowi żądanego schronienia, zachowywać co do tego jak najgłębszą tajemnicę, trzymać go pod ścisłym aresztem dla własnego bezpieczeństwa a tymczasem rozpocząć tajemne układy z dworem londyńskim w celu poszukania Carewiczowi bezpieczniejszego schronienia w Anglii. Zgodnie z tem postanowieniem rady ministrów umieszczono nasamprzód Carewicza wraz z Eufrozyną i całym orszakiem sług w pobliskiem miasteczku Weinburgu; następnie dano polecenie sekretarzowi kanclerza Schönborna, niejakiemu Keylowi, odstawić Carewicza do forteczki Ehrenberg w Tyrolu. Ehrenberg jest mały, silnie utwierdzony zameczek w górnym Tyrolu nad rzeką Lech. Załoga składała się zaledwie z kilkudziesięciu wysłużonych żołnierzy zostających pod dowództwem plackomendanta generała Rost. Generał Rost, któremu się syn Piotra dostał w depozyt, odebrał od dworu wiedeńskiego instrukcye przypominające mocno instrukcye udzielone komendantowi Bastylli co do traktowania *żelaznej maski*. Najgłębsza tajemnica miała otaczać osobę, nazwisko i stan więźnia; nikomu z załogi nie było wolno mówić z więźniem samym lub opowiadać o nim komukolwiekbądź po za murami twierdzy. Tylko komendantowi samemu było wolno rozmawiać z Carewiczem, bawić go o ile możności, pozwalać mu na przechadzkę w obrębie murów fortecznych, a nadewszystko miał przykaz okazywać więźniowi wszelkie oznaki czci i uszanowania. Carewicz, któremu przedstawiano, że wszelkie te ostrożności i ograniczenia jego swobody są konieczne dla własnego jego bezpieczeństwa, poddał im się bez trudów z wszelką ochotą, a sekretarz Keyl odwiózł go, jak powiedziano wyżej, do Ehrenberga. Keyl zdając sprawę ze swej podróży, skarży się, że mimo wszelkich usiłowań nie udało mu się wstrzymać Carewicza i jego sług od nadużywania gorących napojów. Tak więc znalazł się Aleksy umieszczonym w głębi gór Tyrolskich schowanym przed oczyma świata, usunionym nagle z widowni wypadków.

Tymczasem nie próżnował i Car Piotr. Jego agenci Tołstoj i Rumiańcow wraz z posłem carskim w Wiedniu Wesołowskim, nie przestawali oblegać hrabiego Schönborna, księcia Eugeniusza, samego Cesarza nareszcie, o pobyt Carewicza, który, jak rzecz pewna, nie może się znajdować gdzie indziej, jak tylko w państwach austryackich. Tajemnica utrzymywała się dość długo, Moskale starali się napróżno zwietrzyć prawdę, aż dopiero w marcu r. 1717 wygadał się książę Eugeniusz Wesołowskiemu, że Carewicz znajduje się w jednej z twierdz Cesarstwa, a radzca ministerstwa spraw zagranicznych, Dolbery, wyjawił wprost posłowi moskiewskiemu, że miejsce pobytu Aleksego jest zamek Ehrenberg w Tyrolu. Odtąd nie było już mowy o bezpieczeństwie Carewicza. Tołstoj i Rumiańcow odebrali wprost od Cara jak nejtajemniejsze polecenie, aby udawszy się w pobliże Ehrenbergu, starali się siłą lub podstępem pochwycić Carewicza i odstawić go do najbliższej komendy rosyjskiej w Niemczech. Wszelka potrzebna pomoc miała im być w tym celu dodana, a tymczasem nie ustawały ani na chwilę natarczywe zabiegi dyplomatyczne. Car zaczął grozić, że ponieważ Cesarzowi nie dał niczem powodu do nieprzyjaźni, że ponieważ dalej Cesarz nie ma żadnego prawa zatrzymywać mu syna, nie pozostanie mu nic innego, jak tylko dać rozkaz korpusom Weydego i Bauera wkroczyć z Meklemburgu i Polski do Szląska i trzymać go tak długo w zastawie, póki Carewicz nie będzie wydany.

Jak ztąd widać, zaczynała to dla dworu wiedeńskiego być bardzo przykra i kłopotliwa sprawa, tem bardziej, że siły Cesarstwa były potrzebne na wojny równoczesne z Portą Ottomańską i Hiszpanią i że nie było można przedsiębrać nowej wojny z Carem. Mimo to uchwalono na powtórnej radzie ministrów w Wiedniu, nie wydawać w żaden sposób Carewicza przeciw jego woli, a tymczasem przewieźć go dla większego bezpieczeństwa przed zamachami carskiemi z Ehrenbergu do Neapolu, który się znajdował na ówczas po wojnie sukcessyjno-hiszpańskiej w posiadaniu domu Habsburskiego. W początku kwietnia 1717 odbyła się ta nowa przeprawa Carewicza przez Wenecyę, Mantuę, Bolonią i Rzym. Aleksy odbywał na ten raz podróż sam tylko z Eufrozyną; reszta służby pozostała na Ehrenbergu. Eskortował go zaś i teraz znów sekretarz Keyl, który w swych sprawozdaniach do Wiednia, nie może się dość naskarżyć na lubowanie Carewicza w gorących trunkach. W Neapolu oddał Keyl Carewicza do dyspozycyi wicekróla z ramienia Cesarskiego, hrabiego Daun, który go osadził w stósownych apartamentach na zamku St.

mów legitymistów i artykułów ich dzienników. Legitymiści nie są radzi, że rzeczy tak prędko się skończyły. Tegoż samego zdania ma być monsig. Chigi. Odbierał on z radością powinszowania świata rządowego, ale z legitymistami rozmawiał z widocznym frasunkiem. W skutek pobicia Garibaldego, jedność włoska tryumfuje i prędzej czy później Rzym będzie musiał zgodzić się na środki, dążące do pogodzenia tej jedności z Papieżem. *La France* wyznaje, że to nastąpi i musi nastąpić. Dziennik ten reprezentuje środek w kwestyi rzymskiej i jeżeli nie jest wyrazem polityki Cesarza, wiele się zbliża do niej. Upadek Garibaldego ocalił skład gabinetu paryzkiego. Gdyby było się przeciągnęło powstanie Garibaldego, byłoby sprowadziło kryzys ministeryalną. Walka między *La France* a *Constitutionnelem* była zbyt żywą i pokazywała zbyt wielką różnicę zdań w gabinecie, aby dla własnej godności, Cesarz nie starał się ją usunąć.

Wyjąwszy dzienników rządowych, można powiedzieć, że wszystkie dzienniki wyraziły żal lub zdziwienie na wiadomość o upadku Garibaldego. *Débaty* nie mogły odrazu uwierzyć w tę wiadomość. Cała opozycya pragnęła, aby cesarstwo doznało klęski we Włoszech, cała opozycya, żywiąca nienawiść do Rzymu, pragnęła jego zguby; cała opozycya rachowała, że z czasem myśl, która ożywiała Garibaldzistów przeniesie się do Francyi. Rząd cesarski odgadł cel opozycyi, i dla tego tak nalegał w Turynie na przytłumienie ruchu Garibaldego. Język dzienników angielskich był dziwny, pozornie milczący, ale w gruncie był bardzo politycznym, rozumie się w duchu angielskim. Dzienniki angielskie były w części za Garibaldim, z nienawiści do Rzymu, w części były przeciw niemu, bo spostrzegły się, że za sprawą rzymską, wystąpiłaby sprawa wenecka i inne, bo jak rzekł *Morning Post* odkryły, że Garibaldi gotował „coup d'etat europejski.“ Tego nie chciała i nie chce Anglia pokojowa, rada z dzisiejszego nieszczęśliwego stanu kontynentu.

Napoleon III, który wie, że zguba lub śmierć Garibaldego nie zmieni sytuacyi Europy i który umie słuchać opinii publicznej, będzie zapewne się starał na drodze regularnej przeprowadzić to, co opinia publiczna, poruszona przez Garibaldego, miała w sobie upowodowanego. Peryodyczny powrót rozpaczliwych ruchów opinii publicznej jest niebezpieczny dla wszystkich koron i należy się spodziewać, że ten argument będzie użytym przez gabinet tuileryjski w stolicach dworów północnych, nie pomijając stolicy petersburskiej.

La France nie domaga się ukarania Garibaldego ani skazania go na wygnanie, ale jest za daniem mu pozwolenia przeniesienia się do Ameryki. Dziennik ten wyznaje, że gdyby był uwięzionym, Garibaldi stałby się nie małym ambarasem dla Wiktora Emanuela.

Wstrzymano wysłanie posiłków z Tulonu do Rzymu. Pomimo zapewnień *Independance*, nie prowadzi się jak na teraz żadna negocyacya z Rzymem, zacznie się ona jednak wkrótce. Francya musi przyjść nakoniec do jakiéj normy w Rzymie.

Z podmowy posła sir Bulwera, Porta zażądała zmniejszenia armii serbskiéj. Żądanie to sprawiło nowe rozdzielenie zdań i nowe odwołanie się ambasadorów do swych dworów. Dwory polecą zapewnie ustąpienia i w tym punkcie. Z przyczyny wojny w Meksyku, Francya musi postąpić jak inne mocarstwa, choć dla Serbii chciałaby otrzymać jak najwięcéj. Godnem jest wzmianki że ambasador włoski w Stambule trzyma ciągle z margr. Moustier i z nim głosuje.

Rada prywatna nie zebrała się dotąd. Zebrała się dzisiaj tylko rada ministrów. Cesarzowa była przytomną obradom. Zapewniają że Cesarzowi idzie o ułożenie ostatecznéj linii postępowania w kwestyi rzymskiéj, o całości rodzaju *ultimatum*, a nadto o wzięciu ostatecznéj decyzyi w przedmiocie wyborów. Jutro Cesarstwo udadzą się do Biarritz. Marszałek Mac Mahon nie pojedzie już do tego miasta. Z cesarstwem znajduje się tylko marszałek Niel, dowodzący prowincyą w któréj Biarritz się znajduje.

Wiadomości z Meksyku są zawsze nie złe. Wkrótce stanie tam jenerał Forey z 2000 posiłku. Przybywający federaliści opowiadają okropności o wojnie amerykańskiéj. Tyfus grasuje po wszystkich szpitalach i przenosi się do domów prywatnych. Nowy Jork, jak się przedemną wyrażono, wygląda jak szpital.

Doniósłem że trybunał kazał wystawić *Courrier de Dimanche* na licytacyę. Dziennik apelował od tego wyroku, chcąc się doczekać decyzyi Rady stanu w przedmiocie wyboru nowego żeranta. P. Pelletan, były redaktor *Courrier du Dimanche*, ogłosił broszurę pod tytułem: „Le droit de parler“ w której broni kursów wykładowych przy ulicy pokoju. P. Pasquer ogłosił inną broszurę pod tytułem: „qu'est ce qu'un electeur“ w której broni wolności wyborów.

Rzym 29 sierpnia. *)

(r) Manifestacye w Rzymie ustały znowu od tygodnia, ale wiadomość o przeprawieniu się Garibaldego na stały ląd i o jego pochodzie do Reggio w Kalabryi, zelektryzowała stronnictwo skrajne liczniejsze w wiecznem mieście niż kędykolwiek indziej, wyjąwszy może Sycylię. Komitety garibaldowskie istniejące tak w Rzymie jak po innych miastach i miasteczkach małego państwa papieskiego uwiadomionemi zostały, iż wódz trwa ciągle w zamiarze uderzenia na Rzym i że przybędzie tutaj przez Abruzzy, trzymając się ile możności gór łańcucha, gdzie łatwiej mu będzie walczyć z wojskiem francuskiem. Ociąganie się i opieszałość tak wojska jako i floty włoskiej w Sycylii, które nie umiały lub raczej niechciały Garibaldego wstrzymać, utwierdzają coraz bardziej przekonanie o skrytem porozumieniu rządu z Garibaldim. Stronnictwo skrajne wierzy święcie, iż Garibaldi dotrze aż do bram Rzymu, że Francuzi będą zniewoleni ustąpić przed pospolitem ruszeniem i że krew włoską wzdrygną się przelewać, a nakoniec, iż ruch rewolucyjny we Francyi przyjdzie w pomoc wyprawie na Rzym. Jednakowoż Francuzi zdają się zdecydowani do sprężystego oporu, a może i do zaczepnego ruchu w prowincyach neapolitańskich. Adjutant marszałka Randon, p. Merlin przywiózł instrukcye dla jenerała Montebello, który swój plan obrony przesłał był do Paryża i tam uzyskał potwierdzenie takowego przez radę wojenną. Zapewniają, iż dziesięć tysięcy Francuzów ma pomnożyć wkrótce wojsko okupacyjne, posiłki te jednak nie ściągną się do Rzymu, ale rozłożone będą na prowincyi, w miejscach bardziej przez Garibaldego zagrożonych. W Rzymie było wiele aresztowań w tych dniach, wszystkie wykonane zostały przez policyą papieską.

Naczelny dowódca armii papieskiej jenerał Kanzler wyjechał do Bawaryi. Podróż ta pokrywa rzeczywiste oddalenie jenerała na prośbę francuskiego rządu. P. Kanzler odpowiadając na zarzuty niemieckiego dziennika, który się o wojsku Ojca św. zelżywie był wyraził, napisał list do redakcyi tegoż czy innego dziennika; ale nie poprzestając na zaprzeczeniu fałszom przez niemiecki organ ogłoszonym i na usprawiedliwieniu swoich podwładnych, uczynił dotkliwą wzmiankę o Francuzach tutaj stojących. Rząd francuski, jak zapewniają, uczuł się wielce obrażonym nieogiędnemi wyrazy i zażądał, aby jenerał Kanzler natychmiast usunięty został. W skutek tych naleğań minister broni monsignor Mérode miał przysłać jenerałowi trzechmiesięczny urlop.

Atoli nierównie ważniejszém i bardziéj obchodzącem Watykan i publiczność jest raptowne odwołanie księcia Belluno, pierwszego sekretarza a w czasie niebytności posła *chargé d'affaires* francuskiego, odwołanie noszące wszystkie cechy niełaski, bo dokonane w gwałtowny sposób, z interwencyą żandarmów francuskich, którzy, jak wiele osób zapewnia, towarzyszyli do Civitavecchia księcia. Powody takiego kroku nie są dobrze wiadome; jedni twierdzą, iż książę Belluno udzielił kardynałowi Antonellemu treść depeszy, którą sam poseł miał obowiązek udzielić, i że kiedy pan Lavalette oświadczał Papieżowi zlecenia swego rządu, Ojciec ś. uwiadomiony już o takowych, z wielkiém zdumieniem domówił zaczęty przezeń okres i inni utrzymują, iż książę wydał paszporta do Francyi kilku zuawom, którzy pozbawieni są praw swoich cywilnych za to, iż służą Głowie kościoła, jakowy to zarzut zda mi się być najbliższym prawdy; inni nareszcie głoszą, że pierwszy sekretarz uczynił był nieostrożnie jakieś obietnice redaktorowi pewnego dziennika francuskiego przyrzekając udzielać mu treść niektórych depesz. Zarzuty te, z wyjątkiem więc drugiego, zdają mi się nader błachemi i bezzasadnemi. Ktokolwiek znał księcia Belluno podziwiał wzniosłość, szczerość i szlachetność jego charakteru niezdolnego do żadnéj zdrady; pochodząc z rodziny, która wszystek blask swój cesarstwu zawdzięcza, był on szczerze do dynastyi napoleońskiej przywiązany, i za nic w świecie nie uczyniłby najmniejszego kroku nieodpowiedniego jego politycznym zasadom. Bonapartysta duszą i ciałem, przeciwnik legitymizmu, któremu nie sprzyjał jeśli nawet dla niektórych członków tego stronnictwa okazał się osobiście słabym i nieważnym, książę Belluno należał jednak do małéj liczby przyjaciół Cesarza będących przytém przyjaciołmi władzy świeckiej. Pragnął on ze wszystkich sił utrzymania władzy doczesnéj Ojca świętego, przedstawiał nieustannie w Paryżu tę niezbędność, pisywał do pana Moquard sekretarza cesarskiego w tym sensie, niweczył zabiegi i wpływy swego pryncypała usiłując dowodzić bezzasadności lub przesady niektórych jego raportów. *Inde irae*, ztąd nieubłagana nienawiść margr. Lavalette do młodego księcia, nienawiść, którą poseł wcale już ostatniemi czasy nie ukrywał. P. Lavalette zniewolony sam podać się do dymisyi, co wkrótce ma nastąpić, zaprzysiągł jednak obalenie tego, który go miał tymczasowo na urzędzie zastąpić. Znane sympatye księcia dla sprawy stolicy apostolskiéj drażniły do tego pana Lavalette, człeka namiętnego, mściwego(?) i broniącego jedności włoskiéj z tym samym zapałem jak gdyby był rodowitym Włochem; duma jego, która jest niezmierną(?) obrażona była zaprzeczeniami, jakie sekretarz w poufnych swoich listach do pana Moquard depeszom jego czynił; wziętość, jaką coraz bardziéj zyskiwał u Cesarza, stała mu solą w oku. Margrabia upokorzony był myślą, iż książę, przeciwnik jego w zasadach politycznych, weźmie może całkiem górę nad nim i zostanie posłem na jego miejsce. Mianowanie a nawet samo *interim* księcia Belluno było wielkim ciosem zadanym unitaryzmowi i wpływom anty-papieskim. P. Lavalette uczuł niebezpieczeństwo to, a będąc sam bliskim ustąpienia z posady, na któréj go wpływ księcia Belluno coraz więcéj zachwiewał, postanowił podkopać go jak najrychléj. Porozumiał się tedy w Rzymie z jenerałem Montebello, który jest posłusznem narzędziem i wiernym wykonawcą woli posła, w Paryżu zaś z p. Thouvenelem swoim przyjacielem od serca a przeciwnikiem księcia Belluno. Ich to więc połączone zabiegi wyjednały u Cesarza odwołanie księcia, który jednak, jak spodziewamy się, uzyska posłuchanie i za pomocą przyjaciela swego pana Moquard, będzie się mógł usprawiedliwić z zarzutów, jakiemi go oczerniono, a jakie były li tylko pozorem. Margr. Lavalette cierpieć nie może przy sobie ludzi inaczéj jak on myślących. Sposób zaś, w jaki księcia Belluno ztąd wyprawiono, świadczy o zawziętości jego przeciwników przeciw niemu. Watykan jest bardzo zmartwiony i zasmucony tym gwałtownym i niezasłużonym postępkiem. Ojciec ś. lubił bardzo księcia, którego uczucia katolickie były mu dobrze znane i którego wielce szacował.

*) Korependencya ta pisana przed dostaniem się Garibaldego w niewolę, opartą jest na rozumowaniu, któremu fakt spełniony zaprzeczył. P. R.

Wiedeń 4 września. Nowy minister marynarki bar. Burger, był dawniéj adwokatem w Tryeście, następnie w r. 1848 został zamianowany nadprokuratorem tamże a późniéj namiestnikiem Styryi. Ostatnie to stanowisko swoje zamienił na posadę namiestnika w Lombardyi i pozostał tamże *ad latus* do spraw cywilnych przy gubernatorze jlnym Arcyksięciu Maksymilianie. Po wojnie włoskiéj zamianowany został namiestnikiem Istryi i wybrany był posłem do drugiego sejmu. Co się tyczy spraw marynarki, bar. Burger złożył program swój w długiéj mowie mianéj w radzie państwa. Jest on za ciągłym rozwojem marynarki austryackiéj i chce aby przynajmniéj stanąć mogła na równi z marynarką włoską.

— Tok odpowiedzi hr. Rechberga na depeszę duńską w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj jest według *Gazety giełdowéj i handlowéj* następujący. Dokument ten stawia na wstępie treściwy obraz przebiegu historycznego spraw konstytucyjnych w Danii. Ministeryum Oerstedta miało w myśli przeprowadzić połączenie z r. 1851—52, musiało jednak ustąpić, ażeby konstytucyę z 2go październik a 1855 uczynić możliwą, która prowadzi do podporządkowania części krajów niemieckich pod duńskie. Nawet uczynione przez Danię zapewnienie postanowienia konstytucyi tylko za naradą i przez układy z stanami prowincyonalnemi nie zostało spełnionem, oktrojowano owszem księstwom tylko to co na sejmie duńskim było uradzonem. Zniesione zostało przez to stanowisko równouprawnienia i otwarto kompanię administracyjną w Szlezwigu kosztem niemieckiéj narodowości. Niedaleko było od formalnego wcielenia Szlezwigu do Danii. Duńscy mężowie stanu kładli wprawdzie stosunek ten na karb systemu konstytucyjnego, lecz sejm w Kopenhadze niema prawa zmieniać zobowiązań traktatami przez państwa przyjętych, jak zobowiązania z 1851 — 52. Następnie w skutku żądania związku patentem z d. 6go listopada 1858 r. konstytucya ogólna z r. 1855 dla Holsztynu i Lauenberga znowu zniesioną została, dla Szlezwigu zaś istnieć miała duńsko-szlezwicka rada państwa. Równie stany holsztyńskie jak szlezwickie wystąpiły przeciw téj kombinacyi, która nawet w sposób prowizoryczny (aż do stanowczego uporządkowania stosunków konstytucyjnych) bez wolnego przyzwolenia wszystkich interesowanych przypuszczalną nie jest. Jeżeli jednak pełzły i pełznąć będą na niczem wszelkie usiłowania aby to wolne przyzwolenie otrzymać, niepozostaje przeto królewskiemu rządowi duńskiemu nic innego, jak o ile można rychło zrzec się stanowczo dla wszystkich krajów konstytucyi z r. 1855 i dzieło ukonstytuowania na nowo rozpocząć, bez formalnych i materyalnych niedostatków poprzedniego postępowania. Jako głównych podstaw, musiałby rząd cesarski żądać: 1) aby sejm duński i stany księstw równocześnie i z równem uprawnieniem pod względem nowego planu ustawy konstytucyjnéj o wspólnych stosunkach monarchii wysłuchane były. 2) Aby w planie tym dla zapewnienia księstw od niebezpieczeństwa ciągłego krzywdzenia ich interesów przez większość głosów duńskich, stosowna poprawka uczynioną została; w końcu 3) aby w księstwie szlezwickiem usiłowanie uciskania zapomocą rozporządzeń i środków administracyjnych zaniechane i stan z r. 1847 przywrócony został.

Królestwo Polskie.

Komisya Oświecenia publicznego czyni dość skrzętnie przygotowania do otwarcia z początkiem przyszłego roku szkolnego Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-leśnego w Puławach. Natomiast nie widzimy dotąd żadnych starań względem otwarcia Uniwersytetu czyli tak zwanej Szkoły Głównej w Warszawie; a zresztą jeżeli wolność druku i słowa nie będzie wydobyta z więzów jakie jej dotychczas rząd nałożył; jeżeli stanowisko nauczycieli i uczniów nie będzie zabezpieczone, niepodobném jest prawie istnienie Uniwersytetu. Co do przyjmowania uczniów do Instytutu Politechnicznego i Rolniczego, wydała Komisya Oświecenia następujące rozporządzenie ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* z 2go t. m.

„Komisya rządowa wyznań rel. i ośw. publ. zawiadamia, że w Instytucie politechnicznym i rolniczo-leśnym w Nowej-Aleksandryi na ten rok szkolny 186²/₃ na wydziałach mechaników i górników, otwarty zostanie kurs pierwszy, na wydziałach zaś rolniczym i leśnym obadwa kursa. Uczniowie, którzy w byłym instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie otrzymali przejścia do kursu 2go, przyjmowani będą bez egzaminu do kursu 1go wydziałów: rolniczego i leśnego; uczniowie zaś, którzy w b. Instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie zostali promowani do kursu 3go, przyjmowani będą również bez egzaminu do kursu 2go Instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego na właściwe wydziały.“

— W tymże *Dzienniku Powszechnym* czytamy następujące dwa wezwania, wydane przez ober-policmajstra warszawskiego Muchanowa:

„*Zarząd ober-policmajstra m. s. Warszawy.* — Wzywa niniejszem Ignacego Chmieleńskiego obywatela i Edwarda Rodowicza czeladnika krawieckiego, o wspólnictwo w przestępstwie stanu obwinionych i dla uniknienia kary za takowe z Warszawy zbiegłych, ażeby najdalej w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosili się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldowali, w przeciwnym bowiem razie postąpionem z nimi będzie w myśl art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.“

„*Zarząd ober-policmajstra m. s. Warszawy.* — Zamieszczając poniżej rysopisy ukrywających się dotąd wspólników przestępcy stanu Ludwika Jaroszyńskiego, a mianowicie: Ignacego Chmieleńskiego obywatela, i Edwarda Rodowicza czeladnika krawieckiego, wzywa osoby w kraju tutejszym zamieszkałe, u którychby ciż przebywali, aby ich natychmiast dostawiły, albo zawiadomiły o miejscu ich pobytu właściwą władzę, pod zagrożeniem, że w razie przeciwnym, na zasadzie artykułów 277, 278 i 283 księgi 1ej tomu 15go zbioru praw cesarstwa (wydanie 1857 r.), ulegną karze za przechowywanie przestępców politycznych ustanowionej.

Rysopisy: 1) *Ignacego Chmieleńskiego:* lat 25, budowa mierna, oczy niebieskie małe, wzrok bojaźliwy, włosy ciemno-blond, wzrost mały, nos mierny, twarz pełna czerwona, nosił wąsy i brodę, lecz potem je ogolił; ubierał się najczęściej w letni szary paletot z szerokiemi rękawami i niski okrągły kapelusz; mówi prędko, zna język polski i rosyjski.

2) *Edwarda Rodowicza:* lat około 25, wzrost średni, twarz okrągła śniada, włosy czarne, głowę ma nieco skrzywioną w prawą stronę; ostatnią razą ubrany był w tużurek koloru ciemnego, spodnie oliwkowe, szarą kortową kamizelkę, czarny halsztuk, oraz czarną czapkę ze zwykłym daszkiem.“

— Ogłoszono urzędowo w dziennikach warszawskich „ułaskawienie“ kilku osób, które bez winy skazane w zeszłym roku przez bezprawne komisye śledcze do twierdz lub rot aresztanckich, odsiedziały już w większej części czas naznaczony. Ogłoszenie to brzmi:

„Lista osób, które za wstawieniem się J. C. Wysokości Namiestnika w Królestwie Polskiem, otrzymują najmiłościwsze ułaskawienie z pozwoleniem powrotu na miejsce poprzedniego zamieszkania:

1) Bogucki Aleksander, obywatel m. Czeladzi w gub. Radomskiej; (poprzednio skazany do rot aresztanckich w twierdzy Bobrujsku przez półtora roku).

2) Bobowicz Jan, robotnik, rodem z m. Warszawy; (na osadzenie w twierdzy Bobrujsku przez półtora roku).

3) Polkowski Władysław, rodem z m. Konina w gubernii Warszawskiej; (do rot aresztanckich w twierdzy Kronsztadzie na półtora roku).

4) Serafiński Tomasz, mieszkaniec m. Częstochowy w gub. Warszawskiej; do rot aresztanckich w twierdzy Bobrujsku na półtora roku).

5) Jakowski, ekspedytor poczty w m. Biały w gub. Lubelskiej; (na osadzenie w twierdzy Bobrujsku przez miesięcy sześć).“

Prusy.

Prowadzimy dalej sprawozdanie z dyskusyi w Izbie poselskiej nad petycyą dyrekcyi poznańskiego Towarzystwa rolniczego, na posiedzeniu w dniu 16 sierpnia.

Po otworzeniu napowrót, odroczonego na dwie godzin posiedzenia i po zdaniu sprawy przez marszałka Izby z posłuchania, które winszująca deputacya miała u N. Pana i u JKW. księcia następcy tronu, otrzymuje znowu głos poseł **Kantak** i w taki sposób przerwaną swą mowę kończy.

Poseł **Kantak**: „W mowie mojéj panowie, doszedłem był aż do drugiej części sprawozdania komisyjnego. Wyłożyłem był wam, że punkt jeden sprawozdaniem objęty, to jest kwestya potrzeby, okazuje się wręcz inaczej jak wedle mniemania komisarza rządowego. Przeszedłem był następnie do punktu drugiego to jest do punktu głównego, czy centralne Towarzystwo Rolnicze dla W. Księstwa Poznańskiego istotnie inaczej jest uorganizowane jak inne Towarzystwa centralne, a miałem zaszczyt wykazać wam już, że przywiedzione tu na dowód paragrafy statutów dosłownie prawie odpowiadały projektowi owych statutów, które rząd czasu swego przedłożył był przez prezesa naczelnego. Mam teraz pod ręką całą masę takich statutów, a już też przedłożyłem wam z nich niektóre; mam ich jeszcze 7, w interesie sprawy jednak nie chcę nadużywać waszej cierpliwości; gdyby jednak który z panów był jeszcze w wątpliwości, proszę go, aby statuty te przejrzał. Jedno tylko Towarzystwo, sądzę, że kwidzyńskie, różni się cokolwiek co do statutu swego, gdyż głosowanie na zgromadzeniach walnych odbywa się w inny sposób

„Statut ten przepisuje:

„„Organem prawodawczym jest zgromadzenie walne, składające się z pełnomocników Towarzystw filialnych i członków zarządu głównego.““

„„Każde Towarzystwo lokalne ma prawo wysłania deputowanego na zgromadzenie walne i umocować go tylu głosami, ilu liczy członków.““

„„Każdemu członkowi prócz tego służy prawo osobistego znajdowania się na zgromadzeniu walnem i głosowania. Głos jego odlicza się od pełnomocnictwa towarzystwa lokalnego do którego należy.““

„„Zarząd główny obiera się na zgromadzeniu walnem za pomocą kartek wedle absolutnéj większości głosów.““

„To przeto byłoby przy tem towarzystwie czem-

Elmo. — Bawił tu Carewicz spokojnie przez kilka miesięcy, gdy dyplomacya moskiewska przypuściła nowy, groźny szturm na rząd austryacki. Dwór wiedeński postanowił i na ten raz jeszcze nie wydawać Carewicza przeciw jego woli, ale natomiast skłonił się do zezwolenia na spotkanie osobiste i rozmowę Carewicza z wysłańcami carskimi, radzcą tajnym Piotrem Tołstojem i kapitanem gwardyi Rumiańcowem. W razie, gdyby Carewicz nie chciał się zgodzić na danie posłuchania ajentom ojca, miał wicekról Daun polecenie zmusić go do tego jakimbądź sposobem. Pod każdym jednak warunkiem mieli być obecnymi tej rozmowie hrabia Daun, plackomendant Neapolu jenerał Weingarten i oficer w służbie cesarskiej Poczkay, posiadający dostatecznie język rosyjski. Stało się wszystko jak powiedziano. Carewicz objawiał niesłychany wstręt do spotkania się oko w oko z wysłańcami ojca; przez dziwne jakieś, niewytłumaczone a przecież jasnowidzące przeczucie, chciał mianowicie uniknąć rozmowy z Rumiańcowem. Przygotowany na ten wypadek Daun sprowadził Aleksego do pałacu królewskiego; w pobocznej komnacie czekali już Tołstoj i Rumiańcow; drzwi otworzyły się, a Carewicz znalazł się w obecności ajentów carskich. Wzruszenie jego i przestrach były niesłychane. Rzucał błagające spojrzenia na Dauna i Weingartena; objawiał niespokojność zwykłą ofiarom na widok zbliżającego się i syczącego grzechotnika.

Konferencya zaczęła się od tego, że Tołskoj wydobył list Piotra, w którym Car gromił wprawdzie surowo syna, ale zarazem przyrzekł mu jak najuroczyściej jak najniedwuznaczniej przebaczenie, jeźli dobrowolnie do kraju wróci. W razie przeciwnym groził Car jak najstraszliwszemi karami, zapewniając z dziwnym akcentem prawdy, że prędzej czy później, przemocą czy dobrocią dostanie syna w swoje ręce. — Groźby te poparli swemi przedstawieniami Tołstoj i Rumiańców, słaby i wahający się zawsze Carewicz popadł w skutek tego w stan najwyższego przestrachu i otrętwienia, nareszcie wyjąknął, że prosi o czas do namysłu i że po dwóch dniach da stanowczą odpowiedź. List ojca datowany ze Spaa 10 lipca 1717., a wręczony mu przez Rumiańcowa i Tołstoja, dawał jakiekolwiek nadzieje. Car zarzekał się w nim jak najuroczyściej, iż nie myśli o zemście i że udzieli synowi jak najzupełniejsze przebaczenie, byle tylko wrócił do kraju. Opierając się głównie na tej obietnicy, rozmówił się Carewicz z jedynym doradzcą, jaki mu pozostał, z kochanką swą Eufrozyną, która, jak się później pokazało, niewiadomo w złej czy w dobrej wierze, usiłowała przekonać Aleksego, że pono najlepiej uczyni, skoro słuchając wezwania, ojcowskiego, wróci do Rosyi. Zamiar ten oświadczył też Carewicz w powtórnej konferencyi Rumiańcowowi i Tołstojowi, dodając jeden tylko ze swej strony warunek: zezwolenie ojcowskie na połączenie się ślubne z Eufrozyną Fedorow i zamieszkanie gdzie na wsi, daleko od Petersburga. Rozumie się samo przez się, że zgoda na tenże warunek nie kosztowała nic tak wysłańców Cara, jak później Cara samego.

Rząd austryacki nie powinien był pod żadnym warunkiem zezwalać na osobiste konferencye jego z Rumiańcowem i Tołstojem, a tem mniej zmuszać go do nich. Znając słaby, chwiejący się charakter Aleksego, nie trudno było przewidzieć, że ulegnie ich naleganiom, że wróci do Rosyi, a że szerokie sumienie dzikiego i okrutnego reformatora barbarzyństwa moskiewskiego, nie będzie się wcale wiązało żadnemi obietnicami i przysięgami.— Dość tedy, wyjechał Carewicz już prawie jako więzień dnia 14 października 1717. w towarzystwie Tołstoja i Rumiańcowa z Neapolu, jechał przez Bari, Avenę, Rzym i Wenecyę, gdzie zostawiono pod dozorem i opieką brata cierpiącą Eufrozynę, a w pierwszych dniach grudnia stanął w Wiedniu. Zamiast zatrzymać się tutaj, choćby tylko przez dni kilka, przedstawić się osobiście Cesarzowi i podziękować za udzielone schronienie, ruszyli Carewicz i jego towarzysze natychmiast dalej, unikając widocznie wszelkiego spotkania z dworem i dygnitarzami austryackimi. Okoliczność ta uderzyła mocno Cesarza, ks. Eugeniusza i hr. Schönborna, a mianowicie naprowadziła ich na domysł, że Carewicz nie działa według wolnej woli, że ulega przymusowi swego otoczenia i że wraca jako więzień do Rosyi. Wzgląd na bliskie powinowactwo, głos sumienia wreszcie odzywający się za Carewiczem i przestrzegający o losie jego z rąk mściwego i okrutnego ojca, skłoniły Cesarza, iż wysłał raz jeszcze kuryera do gubernatora Morawii, hr. Colloredo, z rozkazem zatrzymania podróżnych rosyjskich w Bernie i rozmówienia się z Carewiczem, w celu wymiarkowania, czy nie wraca czasem pod wpływem przymusu. I ten krok jednakże, ostatni dla ocalenia Carewicza, spełznął na niczem. Colloredo zatrzymał przez tydzień blisko podróżnych rosyjskich w Bernie pod nic nieznaczącemi pozorami, odbył ustnie i osobiście, prawda że w obecności obu stróżów, konferencye z Carewiczem, ale nie usłyszał z ust jego nic takiego, coby było mogło naprowadzić na myśl, że wola jego nie jest wolną. W takich okolicznościach nie pozostało dworowi wiedeńskiemu nic innego, jak umyć ręce i puścić Carewicza w drogę nieuniknionych przeznaczeń.

Od chwili usunienia przeszkody ostatniej w Bernie, postępowała podroż z niezmierną szybkością. Nieszczęśliwy, słaby, wzdychający ustawicznie do spokoju prywatnego życia młodzieniec pochlebiał sobie ciągle myślą, że za przybyciem do Rosyi, będzie mu wolno ożenić się z Eufrozyną, osiąść na wsi i pędzić żywot w zapomnieniu i w zaciszu. Lepiej pojmowali prawdziwy stan rzeczy przyjaciele jego w Rosyi, których powrót Carewicza prawdziwą przejął zgrozą. Kikin i Bazyli Dołgowski mówili sobie o nim: „Biedny on, zamiast żony czeka go tu łapka!“ — Inni nie przestawali ubolewać, że Carewicz nie pozostał lepiej za granicą, przewidując co go z rąk ojca spotka. Lud prosty i niższe duchowieństwo ubolewali nie mniej nad łatwo przewidzialnym losem Carewicza, ale mimo to, nie obawiali się okazywać mu publicznie dowodów czci i współczucia. Tłumy ludu stały przez kilka dnia po powrocie Carewicza przed mieszkaniem jego w Petersburgu, a ile razy ukazał się w oknie, witały go nader charakterystycznie, nie okrzyki tryumfu i radości, ale pobożne modły, życzenia szczęścia i dobrego powodzenia.

W tej to chwili tego straszliwego ponurego dramatu, objawia się w całej jaskrawości fałsz i zła wiara Piotra, łączącego umiejętnie tygrysie okrucieństwo z chytrością lisią. Jak powiedziano wyżej, zasłaniało Carewicza od wszelkich prześladowań, od wszelkiej kary i zemsty, przebaczenie udzielone mu uroczyście ze Spaa pod dniem 10 lipca 1717. Car Piotr nie cofał go niby, ale w kilka tygodni zaraz po powrocie syna z zagranicy, (w styczniu 1718) wyjechał do Moskwy i zawezwał go także tam. Tutaj to spełzło na samprzód na niczem przyrzeczenie dane Carewiczowi, iż mu się będzie wolno ożenić z Eufrozyną i osiąść na wsi. Biedny Aleksy musiał natychmiast wystawić nowy dokument, jako się zrzeka wszelkich pretensyj do tronu i wstąpi do klasztoru. Korzystając z tej deklaracyi, ogłosił Piotr pod dniem 3 lutego 1718 do narodu rosyjskiego manifest, oznajmujący wśród długiego wywodu wszelkich grzechów i przestępstw Aleksego, iż Carewicz pozbawiony jako niegodny następstwa tronu i nakazujący nową przysięgę wierności dla panującego Cara i drugiego syna jego (z Katarzyny) Piotra Piotrowicza. Nie dość na tem, wezwał w kilka dni później piśmiennie Carewicza do odpowiedzi na następne zapytanie.

1) Odebrawszy list mój w dzień pogrzebu twojej żony i inne listy wysłane do ciebie w tym samym co pierwszy, przedmiocie, z kim naradzałeś się, aby mi odpowiedzieć! Gdy we wszystkich listach i w konferencyach ustnych domagałeś się ciągle wstąpić do klasztoru, jest dzisiaj rzeczą dowiedzioną, że wszystko to było tylko kłamstwem. Z kim tedy naradzałeś się i które to osoby miały wiadomość o tym planie?

2) Podczas mej ciężkiej choroby w Petersburgu, czyż nie było nikogo, co ci dał do zrozumienia, iż pobieży na twoje usługi, gdybym mia umrzeć?

3) Od kiedy i z kim ułożyłeś sobie przedsięwzięcie ucieczki? Wzywam cię, abyś oświadczył dokładnie, z kim tak nagle przygotowałeś się do wyjazdu, do wykonania postanowienia powziętego zapewnie oddawna, bądź to ustnie, bądź piśmiennie lub jakimbądź innym sposobem. Przez kogo to wszystko się stało? Napisałeś z drogi list pełen kłamstw; do kogoś pisał i dla czego? Nie pisałeś jeszcze do jakiej innej osoby w czasie podróży?

4) Będąc w drodze, nie odbierałeś listów z Rosyi lub jakiej komunikacyi ustnej dotyczącej naszych wzajemnych spraw, bądź to pośrednio, bądź bezpośrednio, bądź też przez jakiego cudzoziemca?

5) Kiedy i dla czego ksiądz wyznania greckiego przyszedł cię odwiedzać?

6) Wyłóż tu treść listu, któryś nibyto napisał na wezwanie Cesarza; a jeżli go sobie nie możesz przypomnieć słowo w słowo, podaj przynajmniej jego treść. Nazwij także tych z poddanych Cesarza, którzy cię do tego zniewolili. Kiedy, gdzie i który z twych ludzi miał wiadomośc o tym liście; komu go oddałeś; nie masz jego brulionu i czyż rzeczywiście prawda, że byli poddani Cesarza, którzy cię do tego zmusili?

Najniebezpieczniejsza klauzula była następna! „Wnijdź w siebie, jak gdybyś odbywał szczerą i prawdziwą spowiedź, i wyznaj wszystko, co ma związek z tą sprawą, nawet to, co tu nie jest wyrażone. Gdyż jeżeli ukryjesz cokolwiek, co się później wyda, nie pociągaj za to mnie do odpowiedzialności, gdyż wczoraj powiedziano w obec całego narodu rosyjskiego, że co do tego nie będzie przebaczenia.“

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

sie, coby potwierdzić mogło zdanie komisarza rządowego, tymczasem deputowani ci towarzystwa lokalnego posiadają tyle głosów, ile towarzystwo liczy członków, jest to więc jedynie wygoda, a obok wolno jeszcze każdemu pojedynczemu członkowi znajdować się na zgromadzeniu i głosować, przyczem tylko odlicza się głos jego od głosu deputowanego, który przedstawia liczbę głosów wszystkich członków swego towarzystwa. We wszystkich innych towarzystwach głosowanie po jednemu ma miejsce. Pozwalam sobie jedno tylko zdanie przeczytać ze statutów centralnego towarzystwa dla Szlązka.

„Stoi tam:

„„Do udziału w zgromadzeniu walnem wszystkim członkom pojedynczych Towarzystw służy prawo. Wybiera ono dyrekcyę po upływie czasu wyborczego względną większością głosów.““

„Wszystko to więc małe są różnice, lecz fakt, że wszystkim członkom wolno znajdować się i wybierać zarząd, jest przez to zupełnie pewny. Podobnie postanowiono w istniejącem w W. Księstwie Poznańskiem Towarzystwie obwodu nadnoteckiego, a pozwolicie mi zapewne miejsce to przytoczyć:

„„Członkowie Towarzystw filialnych przez własność tę są zarazem członkami Towarzystwa centralnego. Nikt zaś nie może być członktem ostatniego, nie należąc do Towarzystwa filialnego.““

„Prawie dosłownie jak w centralnem Towarzystwie rolniczem dla W. Księstwa Poznańskiego.“

„„Każdy członek Towarzystwa centralnego ma prawo odwiedzania zgromadzeń i głosowania na nich.““

„Powinnoby to jak sądzę, panowie, wystarczyć dla faktycznego dowodu, że wywody pana komisarza rządowego nie zgadzają się z rzeczywistością. Osądzić wedle tego należy i wnioski ostateczne pana komisarza rządowego, że Towarzystwa lokalne jako takie nie są reprezentowane w Towarzystwie poznańskiem, że wszyscy ich członkowie są zarazem członkami Towarzystwa centralnego, jako tacy głosują, wybierają zarząd itd. To wszystko jest takiem jak w innych Towarzystwach.

„Przedstawiwszy więc, że potrzeba istnieje, że centralne Towarzystwo rolnicze dla W. Księstwa Poznańskiego utworzone zostało wedle tej samej, co inne Towarzystwa, modły, pozwalam sobie przejść do punktu trzeciego, to jest do oświadczenia, że „„rząd nie chce ograniczać czynności Towarzystwa jako takiego, lecz że stanowczo odmówić musi uznanie jako centralnego organu Towarzystw rolniczych prowincyi.““

„Panowie, nie rozstrzygam, czy nie w tem już leży ograniczenie, jeżeli się przeszkadza wspólnemu z rządem, wspólnemu z krajowem kolegium ekonomicznem działaniu; lecz w własnem działaniu Towarzystwo ograniczanem bywa. Po zawiązaniu zamierzało centralne Towarzystwo rolnicze roku zeszłego urządzić wystawę. Władze przez czas długi nie odpowiadały na odnośny jego wniosek. Czas był krótki i dla tego ogłosiło uwiadomienie, że wystawy odbyć nie może. W roku bieżącym Towarzystwo rzecz tę wcześnie rozpoczęło udając się tym końcem do prezydium policyi a we względzie stósownego miejsca do komendantury i magistratu; chętnie zaś korzystam tu ze sposobności, by na tem tu uznać miejscu, że tak magistrat miasta Poznania jak i komendantura nie czyniły w téj mierze trudności, chcąc chętnie ofiarować miejsce stósowne. Rzeczą jednakże główną było przyzwolenie prezydium policyjnego, i tu to stoi wyraźnie w odpowiedzi:

„„Ponieważ dotąd nie odebrałem uwiadomienia o sankcyi ze strony państwa takiego Towarzystwa, które przekracza granice Towarzystwa prywatnego, nie mogę dać zażądanego policyjnego zezwolenia do zamierzonego większego zgromadzenia w czerwcu bieżącego roku.““

Koniec mowy posła Kantaka odkładamy do następnego numeru.

Włochy.

Wiadomość o ranieniu i wzięciu Garibaldego, której towarzyszyły to wątpliwe, to fałszywe wieści o pochwyceniu go przez zdradę, o śmierci jego to z ran, to od własnej dłoni, o rozstrzelaniu zabranych w niewolą zbiegów wojskowych, wstrząsnęły całemi Włochami i wywołały w wielu miastach groźne nawet demonstracye. Najważniejsze z nich były w Medyolanie, Genui, Florencyi i Livorno. Krótkie o nich doniesienia podały już telegramy, listy zaś przynoszą nam szczegółowy opis demonstracyj w dwóch pierwszych miastach. Podamy tu wyciąg z korespondencyj do dzienników francuskich i wiedeńskich z Genui i z Medyolanu.

„Zaraz po mojem przybyciu sprawiła mi niespodziankę wiadomość, że Garibaldi miał zginąć w walce z królewskimi. Opowiadano mi, że bawiącego tu zięcia Garibaldego zawiadomił sam prefekt miasta o tym wypadku. Rzeczywiście podawał rząd w dodatku do dziennika *Movimento*, organu partyi czynu, telegramy, w celu nadania jakiej takiej pewności pogłosce o fatalnem spotkaniu się Garibaldego z wojskami królewskiemi. Wielu wprawdzie nie chciało się oswoić z myślą, ażeby sławny bohater w patetycznym zapędzie, w dumie unu dzielnego rozkazywania tak prędko i boleśnie mógł być ugodzonym. Los tej heroicznie samowładnej natury, która zapory zwykłego porządku przełamawszy, krew i mienie dokonaniu wielkiego, potężnego czynu niosła w ofierze, wydaje się teraz małoznaczącym i tragicznej godności pozbawionym. Ołtarz ofiarny Garibaldego powinien był być na granicy rzymskiej, jego upadek stać wyżej wszelkiego politowania. Telegramy turyńskie, może tylko zmyślone.. itp. wielu rozumowało. — Jednak wątpliwości co do całego zajścia nie długo, prawdopodobnie, będą się mogły utrzymać. Dziś już ze sprawozdań dzienników najróżnorodniejszej barwy rzeczywisty stan rzeczy jasno się odsłania. Jenerał Cialdini nie pomylił się w wyborze dowódzcy wojsk przeciw Garibaldemu wysłanych. Pułkownik Pallavicini, Piemontczyk, który zresztą z szlachecką rodziną wenecką tego nazwiska w żadnem nie jest w pokrewieństwie, a już w sprawie powstania genueńskiego w r. 1849 jako niebezpieczny przeciwnik partyi rewolucyjnej, nazwisko swe pod pewnym względem uczynił był głośnem, był teraz wybrany na przeciwnika Garibaldemu.

„Wczoraj wieczór miała tu (w Genui) być znowu urządzoną demonstracya, ale zapewne z powodu ulewnego deszczu nie przyszła do skutku. Demonstracya, która we czwartek spowodowała wystąpienie wojska, skutkiem była rozjątrzenia wywołanego rozwiązaniem „Associazione emancipatrice“, a w szczegółach swych nie różniła się w niczem od panującego tu trybu manifestacyi niezadowolnienia politycznego. Kilka set osób przeciągało z trójkolorową chorągwią na czele wzdłuż Corso przez Piazza Carlo Felice ku Via Nuovissima, w powrocie zaś otoczono je koło gmachu pocztowego. Strzał, który padł z skupionej i pomieszanej masy demonstrujących i żołnierzy, ale żadnej szkody nie uczynił, zaledwie że się nie stał powodem do wdania się wojska. Przecież zagrożenie takiego kroku wystarczyło; a pomimo to dziś jeszcze mówią o poległych i ranionych, których w rzeczywistości wcale nie ma. Przynajmniej, o ile mnie wiadomo, strata cała ogranicza się na owym trójkolorowym sztandarze, który kilku wieśniaków odebrawszy wojsku, gwardyi narodowej oddało. Zdaje się, że rozsądne i umiarkowane zachowanie się gwardyi i w tym wypadku przeszkodziło większemu nieszczęściu. W skutek tego zajścia obsadził rząd wojskiem warownie, które Genueńczycy 1849 tak prędko byli opanowali, a zdaje się, że postanowił w razie powtórzenia się podobnych zbiegowisk także i tu ogłosić stan oblężenia. Rząd chwyta podejrzanych bez względu na stopień i stanowisko, a z drugiej strony najdrobniejsze zasługi około obecnego porządku rzeczy pełną nagradza garścią.

Już udekorowano oficerów i żołnierzy, ktorzy się przed kilkoma tygodniami odznaczyli w Santo Stefano przeciw Garibaldczykom; okoliczność, która w niektórych kołach tem większe wywołała niezadowolenie, im stosunkowo później uznano wojskowe zasługi tych, którzy mieli udział w oblężeniu Gaety. Z jenerałów Garibaldego zapewniono się tylko jak najlepiej o jednym, o którego zamysłach dotąd nie było nic pewnego, a który dotąd sprawował urząd Prefekta w Bari. Albowiem odwołano z posady pana Cosenz, jednego z „tysiąca“ z Marsali, później ministra wojny za dyktatury Garibaldego, a mianowano go jenerałem-porucznikiem. Nino Bixio widzi w żelaznych klamrach francuskiego przymierza najlepszy środek do utrzymania jedności Italii. Straszna nagłość tego męża, który z cygarem w ustach na Bourbonistów uderzał nie dając pardonu, zamieniała się w łagodno-dyplomatyczne Francuzom przychylne usposobienie. Bixio należał do małej liczby najzaufańszych Garibaldego; okoliczność, która ministerstwu Rattazzego nieraz dobrze usłużyła.“

Z Medyolanu pisze inny korespondent pod datą 31go sierpnia:

„Piszę tych słów kilka pod odgłosem marszu jeneralnego powołującego pod broń gwardyę narodową i przy trąbkach Lansierów, przeciągających po mieście tłumami napełnionem w celu spłoszenia hałaśliwych grup, które wieść o jęctwie Garibaldego zgromadziła na Corso, placu tumowym i na Piazza della Scala. Już podczas giełdy przybył odnoszący się do tej sprawy telegram do „Agenzia Stefani.“ Liczne grupy potworzyły się zaraz na wszystkich placach najbardziej odwiedzanych; *Pungolo* i *Lombardo* w wieczornych numerach, przez roznosicieli wpośród znaczących okrzyków *„la presa di Garibaldi“* rozprzedawanych, potwierdziły wiadomość.

Około godziny ósmej wieczorem objawiało się wzburzenie okrzykiem: *„Viva Garibaldi;“* ale w tej samej chwili wyruszyły wojska z koszar, Lansiery i piechota przebiegają miasto wzdłuż placu tumowego i Corso aż do „Porta Ticineze;“ przy zbliżeniu się wojska tłumy się rozchodziły, zgromadzając się wkrótce na nowo; pogłoska o śmierci Garibaldego obiegała właśnie po kawiarni Martiniego, a również podawano sobie wiadomość o wybuchu niepokojów w Brescii i ogłoszonym stanie oblężenia w Genui. Z napisem: „Nieszczęście powszechne podaje *Lombardo* tę smutną wiadomość dodając tylko te słowa: Na taką wiadomość wylewa się łzy, ale się jej nie komentuje.“

Trza znać popularność Garibaldego, ażeby pojąć wzburzenie, które rzeczona wiadomość w Medyolanie wywołała. Portret jego umieszczony jest w publicznych miejscach, a nawet w Brera na przeciw portretu króla. Jeszcze wczorajszego wieczora, kiedym był na przedstawieniu „Miserabili“ w teatrze Fossati, zażądano wśród prawdziwego szturmu hymnu Garibaldego podczas między-aktów, a orkiestra odegrała go pośród radośnych okrzyków publiczności. Duch republikański medyolańczyków, który za rządów austryackich tak dobitnie się objawiał, nie opuścił ich i pod panowaniem obecnem *„Re Galantuomo;“* a nie potrzeba nawet tak ważnej katastrofy, jaką jest jęctwo Garibaldego, tego *„Eroe d'Italia“* aby żar mazzinistowski drzemiący pod konstytucyjnemi popiołami rozdmuchać w jasny płomień.“

Porozlepiano tu proklamacye następującej treści:

„Obywatele! Pośród pożałowania godnych manifestacyj, czynionych w mieście naszem, zgoda i uszanowanie prawa jest niezbędną koniecznością; każdy ruch porządkowi przeciwny najsmutniejsze za sobą pociągnąć może skutki stając się korzyścią wrogów, na nasze rozdwojenie tylko czyhających. Obywatele! dla miłości ojczyzny, do której wyswobodzenia przyczyniliście się i którą z zamieszania wyrwać pragniecie, powstrzymajcie się od wszelkich manifestacyj, które w obecnej chwili są tylko zwiastunami klęski. Jeśli wspomnicie na nieobliczone korzyści, które Włochy jednomyślnością, umiarkowaniem i rozwagą w ostatnich latach zdobyły, to poskromicie i najgorętsze skłonności wędzidłem rozumu. Zgodni w myśli poświęcenia się za ojczyznę i króla zachowajcie ten spokój, przez który naród pozyskać jedynie może siłę tak potrzebną do spełnienia swego wzniosłego, wysokiego przeznaczenia.

Medyolan w pałacu municypalnym 31go sierpnia 1862 r.

(podpisano) Syndyk, *Beretta.*
Asesorowie itd.“

Prefekt prowincyi medyolańskiej podał do publicznej wiadomości następujący manifest:

„W skutku pogłosek, jakoby utrzymanie porządku w mieście wyłącznie wojsku było powierzonem, prefekt uważa za obowiązek podać do wiadomości, że ponieważ w myśl prawa czuwanie nad utrzymaniem porządku do gwardyi narodowej należy, ma tę niepłonną ufność, że gwardya wypełni swój obowiązek, a to tem bardziej, skoro ze strony jej naczelnika i korpusu oficerów lojalności otrzymał zapewnienie.

Medyolan w pałacu prefektury 31 sierpnia 1862.
De Villamarina.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5go września. W dniu dzisiejszym w południe, właśnie gdy odebraliśmy dzienniki paryskie z *3 września* a belgijskie z *4 t. m.* doszła także rąk naszych odezwa tutejszego magistratu z *31 sierpnia*, z prośbą o jéj zamieszczenie, odezwa zawierająca wiadomość bardzo użyteczną dla publiczności, w których piekarniach można we wrześniu dostać najtańszego chleba. Odezwa ta brzmi:

„Według przedłożonych przez piekarzy krakowskich cen po jakich w miesiącu wrześniu r. b. pieczywo swe sprzedawać będą, dostać będzie można:

a) najtańszego chleba pszennego w piekarni Jana Wątorskiego przy ulicy Mikołajskiéj (za 1 cent 4½ łuta wagi wiedeńskiéj);

b) najtańszego chleba żytniego w piekarniach Chęcińskiego Tomasza przy ulicy Długiéj, Franciszka Henisza przy ulicy Szewskiéj, Franciszka Szajrycha przy ulicy Szczepańskiéj i Jana Wątorskiego przy ulicy Mikołajskiéj (za 1 cent 6 łutów wag. wied.);

c) najtańszych bułek na maśle w piekarni Jana Wątorskiego przy ulicy Mikołajskiéj (za 1 cent 2½ łuta wa. wied.);

d) najtańszych bułek zwyczajnych w piekarni Chęcińskiego Tomasza przy ulicy Długiéj, Henisza Franciszka przy ulicy Szewskiéj i Szajrycha Franciszka przy ulicy Szczepańskiéj, (za 1 cent. 3½ łuta wagi wiedeńskiéj).

Kraków dnia 31 sierpnia 1862.“ *Seidler.*

— Katecheta tutejszéj szkoły wzorowéj X. Gołda złożył w Redakcyi sumę 31 złr. 20 kr. w. a. wręczoną mu przez uczniów tejże szkoły na restauracyę kościoła Ś. Wojciecha. Sumę tę oddaliśmy p. Wojczyńskiemu wyznaczonemu przez Komitet do przyjmowania składek na cel powyższy.

— Donieśliśmy dawniéj, iż projekt budowy drogi żelaznéj z Białegostoku, (przez który przechodzi koléj żelazna z Wilna do Warszawy idąca) do Pińska, skąd ma być przedłużona przez Wołyń aż do spotkania się z projektowoną również drogą żelazną z Odessy do Brodów, został o tyle zatwierdzony przez rząd rosyjski, iż pozwolono czynić poszukiwania na gruncie w celu wytknięcia kierunku drogi. Badania te na gruncie rozpoczęły się poczynając od Pińska, a zamieszczając poniżéj doniesienie o ich postępie, winniśmy przypomnieć jak ważną jest ta koléj żelazna wewnętrzna, łącząca Litwę z Wołyniem, Podolem i Ukrainą, to jest połączająca prowincye obfitujące w zupełnie odmienne płody pierwszéj potrzeby, tak że produkta, w które bogaty jest Wołyń, Podole i Ukraina, i których sprzedaż jest tam bardzo trudną, niezbędne są Litwie cierpiącéj często ich brak, i nawzajem; ale niedostatek dróg i komunikacyi utrudniał dotyczczas ich zamianę. List z Pińska z 22 sierpnia donosi co następuje o postępie badań w celu wytknięcia linii drogi żelaznéj: „Pomimo niezbędnych przygotowań i wielu trudności, jakie pokonać przyszło w samym Pińsku, wynajdując najdogodniejsze miejsce dla stacyi, gdzie ma zarazem być punkt zetknięcia się téj drogi z jéj przyszłem przedłużeniem na Wołyń, prace do dnia 22 sierpnia były już górą na wiorst 20 posunięte naprzód ku Białemustokowi od Pińska. Jedna z osób należących do specyalnego koła pracującego nad wymiarem, od któréj mamy tę wiadomość, powiada, że w miarę postępu badań, z dniem każdym nabywa się większego przekonania, iż trudno a może niepodobna znaleść gdziekolwiek miejscowość dogodniejszą do prowadzania drogi żelaznéj, jak ta, która została obraną. Na linii już wytkniętej, roboty ziemne, z powodu dokładnéj płaszczyzny miejsca i twardego gatunku gruntu, będą prawie nic nieznaczące. Poszukiwaniami technicznemi trudni się obecnie ośm osób, pomiędzy któremi trzy, jako mieszkające w Pińsku, zawczasu dobrze są obeznane z miejscowością. Spodziewają się, iż roboty na gruncie będą zupełnie ukończone do dnia 13 listopada r. b.; ale pozostanie jeszcze dużo pracy biurowéj. Pomimo niezupełnego przychylenia się Zarządu drogami komunikacyjnemi do wszystkich żądań założycieli, kilku z pomiędzy nich już oświadczyło, że dotąd od zamiaru swego się nie cofają; od innych zgłoszenia się są oczekiwane i mamy nadzieję, że takiéj saméj będą treści. Ale rzecz to nie dorywczéj wzmianki; pogadamy rychło o niéj szczegółowo,

— W sądzie pokoju w Düsseldorf toczy się w téj chwili następujący proces. Młody powien komisant kupiecki chcący się żenić, wybrał sobie w myśli przyszłą swą połowicę, lecz brakowało mu czy okazyi czy odwagi zrobienia z nią znajomości. Udał się przeto do miejscowego ajenta i przyrzekł mu pisemnie 50 talarów jeżeli zdoła doprowadzić do tego że się z wybraną swą ożeni. Ajentowi udała się sztuka, lecz po ślubie nowożeniec wzbraniał się zapłacić przyrzeczoną nagrodę. Obrońca oskarżonego zaprzeczał ważności kontraktu, jako ubliżającego moralności. Lecz w końcu wydanego wekslu znajdowały się wyrazy, że 50 talarów, mają byc zapłacone za pisanie i trudy, oskarżyciel przeto udowodnić winien że rzeczywiście zmuszony był i pisać i podejmować trudy. Wyrok na najbliższem posiedzeniu ma być wydany.

— W powiecie oszmiańskim pojawiły się wściekłe wilki w liczbie 5, które w różnych miejscach rzucają się na bydło i ludzi. Dotąd dopiero jednego z nich ubito.

— W okolicy Templeneuf w północnéj Francyi wyrobnik nazwiskiem Caudrelier zjadł po wieczerzy śliwkę nie spostrzegłszy że w niéj znajdowała się osa. W chwili kiedy owoc wziął do ust osa chciała się zeń wydobyć i utkwiła żądło w podniebieniu wyrobnika. Wypadek ten sam w sobie mało znaczący najsmutniejsze miał rozwiązanie; puchlina wzmogła się natychmiast do tego stopnia, iż gdy nadszedł lekarz po którego w pierwszéj zaraz chwili posłano, już nie było ratunku. Biedny ten człowiek mający sześcioro dzieci w 2½ godzinach żyć przestał.

— Czytamy w *Kuryerze Wileńskim:* „Oprócz dondery, skutecznéj przeciw wściekliźnie, robiono niedawno doświadczenia w Nowym Orleanie z innym, równie prostym środkiem, wydług wskazań mieszczących się w dziele doktora i profesora Marochettego z Moskwy. P. Marochetti, operator przy jednym ze szpitali w Moskwie, znajdując się na Ukrainie, miał sobie powierzone w kuracyę kilkanaście osób pokąsanych przez psa wściekłego. Kiedy robił potrzebne do kuracyi przygotowania, deputacya starców przyszła go prosić, aby pozwolił leczyć tych nieszczęśliwych jednemu włościaninowi od kilku lat wsławionemu skutecznem wyleczeniem wodowstrętu. P. Marochetti zgodził się pod pewnemi warunkami. Natenczas włościanin dawał 14 chorym (pietnasta młoda dziewczyna, dla doświadczenia leczona była zwykłemi środkami) po 750 gramów dziennie odwaru z kwitnących wierzchołków żółtego żarnowca (sarothamus sesparius); kilkakrotnie dziennie badał spód języka, gdzie według niego, miały się utworzyć małe krosteczki, zawierające jad wścieklizny. Krosteczki te w istocie ukazały się trzeciego i czwartego dnia i pan Marochetti sam je badał. W miarę ich okazywania się, włościanin wypalał je igłą rozpaloną do czerwoności, poczem zalecał chorym płókać usta odwarem z żarnowca. Skutkiem téj kuracyi było to, że czternastu chorych po sześciu tygodniach wyzdrowiało, dziewczyna zaś leczona zwyczajnemi środkami, umarła siódmego dnia w przystępie szaleństwa. W trzy lata potem Dr Marochetti widział znów wszystkich czternastu w ten sposób wyleczonych, w najlepszem zdrowiu. Tenże doktor późniéj na Podolu sprawdził skuteczność tego ważnego odkrycia, wyleczywszy za jego pomocą dwadzieścia sześć osób pokąsanych przez psa wściekłego.“

— Jutro w sobotę dnia 6 września, Ś. Zacharyasza proroka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 września. Ceny targowe w wal. austr

Pszenica	(za mierzycę)	4·57
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·38
Ziemniaki	„	1·00
Siano	(za centnar)	0·85
Słoma	„	0·70

Tarnów 3 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·85
Żyto	„	2·87
Jęczmień	„	2·18
Owies	„	1·15
Groch	„	3·20
Bób	„	2·50
Proso	„	2·15
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	0·70

Wiedeń 1 września. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1642	1756	153	3551
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1972
„ „ „ : „ z prowincyi „				1384
Po za targowiskiem kupiono „				15
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				180
Razem jak wyżej „				3551
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1564
Pozostało dla Wiednia „				1987

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 450 do 670 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 122 złr. — kr. do 200 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 24 złr. 50 kr. do 30 złr. — kr. w. a.

Wrocław 3 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	84-86	82	75-80
„ żółta	82-84	80	74-78
Żyto	57-59	56	52-54
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	224	217	211

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 września. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Cesarz i Cesarzowa wraz z następcą tronu odjechali ztąd do Biaritz.

Paryż 4 września. Dziennik *Esprit public* twierdzi, że większość francuzkiej rady ministrów miała oświadczyć się za pozostawieniem jeszcze przez pewien czas wojska francuskiego w Rzymie.

Marsylia 3 września. Król bawarski (Ludwik) ma odpłynąć parowcem pocztowym 8 b. m. do Civitavecchia.

Turyn 4 września. Mancini, Crispi i Ferari mieli się ofiarować na obrońców sądowych Garibaldego. (Grzeczność przedwczesna, gdyż jeszcze Garibaldego nie zapozwano przed sąd, ani nie ma pewności, czy go stawią przed trybunał. P. R. Cz.).

Londyn 4 września. Dzisiejszy *Times* mniema, że Garibaldi nie będzie stawiony przed sądem; i że rząd winien się zadowolnić, jeżeli Garibaldi da słowo, iż na pewną liczbę lat opuści Europę. (Dzienniki angielskie które wprzód pochwalały wyprawę Garibaldego, starają się teraz wynaleść skuteczny środek jego wydalenia z Europy. P. R. Cz.).

Trebinia 3 września. Przedwczoraj uderzyło 300 powstańców hercegowińskich z Grahowa i Baniani pod dowództwem Mikołaja Kowacewicza, na miasteczko tureckie Korito, i zabrali 4,000 sztuk bydła bez żadnego oporu. (Depesza turecka).

Aleksandrya (w Egipcie) 2 września. W Marasz mieście leżącem na południe Alepu (w Syryi), Turcy zamordowali 70 Ormian i biskupa (kiedy?). Konsul angielski towarzyszy oddziałowi wojsk tureckich wysłanemu dla ukaraniu morderców. W górach około Marasz są niespokojności.

Obecny stan rzeczy w **Warszawie** przedstawia powyżej nasz korespondent. W całej Kongresówce jest położenie takie samo, a podobne i w **Prowincyach** dawniej **Zabranych**, gdzie stan wojenny w części ogłoszony a w części nieogłoszony, trwa wszędzie *de facto*, jednak prześladowcze postępowanie rządu jest nieco mniejsze, niż w Warszawie. — Rząd a mianowicie Komisya Oświecenia i Wyznań czyni przygotowania do otwarcia z początkiem roku szkolnego Gimnazyów, Szkół powiatowych i Instytutu Politechniczno-Rolniczego w Puławach. W *Dzienniku Powszechnym* z 3 t. m. ogłoszono znów wiele mianowań nauczycieli do szkół powiatowych; nie znając po większej części osób mianowanych, nie możemy ocenić wartości tych mianowań; widzimy tylko, że są to prawie wyłącznie dawni nauczyciele przeniesieni w inne miejsca. Do otwarcia Uniwersytetu w Warszawie nie widzimy, jak już wspomnieliśmy żadnych przygotowań. Zresztą, aby otwarcie to mogło nastąpić, i w ogóle, aby reforma szkół była **istotną**, należy zezwolić na wolność nauczania zabezpieczyć lepiej pod każdym względem stanowisko nauczycieli i uczniów, a przedewszystkiem **rozszerzyć swobodę słowa i druku**, gdyż dzisiaj nauczyciel, a nawet i uczeń, za każdy wyraz, który się niespodoba komisyi proskrypcyjnej, policmajstrowi lub pierwszemu lepszemu policyantowi, może być wywieziony na Sybir.

Na **Włochy** zwrócona jest jeszcze przeważnie uwaga całego politycznego świata. Wczesny koniec wyprawy Garibaldego i następstwa ztąd wynikające zajmują go prawie wyłącznie. W ogóle wszystkie wiadomości z Włoch i rozumowania opinii publicznéj krążą około **trzech pytań**, z których jedno do przeszłości, dwa do przyszłości należą. — Pytania te są: 1) **Jaki był przebieg katastrofy**, która zamknęła wyprawę; 2) **jak dzisiaj postąpi rząd włoski z Garibaldim i jego towarzyszami?** 3) **jaki krok** uczynią teraz rządy włoski i francuski, aby posunąć program włoski, uspokoić wzburzone Włochy i odwrócić na przyszłość burze, które inaczéj zakłócałyby co chwila pokój Europy.

Na **pierwsze pytanie** tyczące się wypadku już spełnionego, zupełnie sprzecznie odpowiadają wiadomości. Jedne utrzymują, iż Garibaldi został zwyciężony i pojmany **podstępem**, drugie, że **siłą w otwartej walce**. Doniesienia rozpowszechnione i we Włoszech północnych i w Paryżu, twierdzą, iż gdy Garibaldi wezwany przez parlamentarza przybył z kilkoma oficerami na rozmowę z Pallavicinim, który miał mu oddać list królewski, i gdy zawezwał ażeby przybliżył się Pallavicini, tenże odpowiedział, że nie przyszedł parlamentować lecz uwięzić Garibaldego; kiedy zaś wówczas Garibaldi i towarzysze jego chcieli się opierać, po kilku strzałach wódz ten padł raniony wraz z synem. Taki opis wypadków którego nawet dzienniki francuskie nie podają, uważając go za zupełnie fałszywy, rozgłaszają nieprzyjaciele rządu włoskiego. Być zresztą może, że Garibaldi przybył z kilku oficerami do oddziału Pallaviciniego i chciał do żołnierzy przemawiać, aby ich skłonić do ustąpienia z drogi lub do złączenia się z sobą; a wówczas Pallavicini usiłował aresztować Garibaldego, przyczem wszczęła się krótka walka. Albowiem takiej zdrady, jaką powyższe wiadomości opisują, przypuścić nawet nie można. Inne doniesienia jednozgodne we wszystkich dziennikach francuskich i większej części włoskich twierdzą, iż na oddział Garibaldego uderzyły bataliony Pallaviciniego i pokonawszy go w otwartym boju, wzięły go do niewoli.

Co do **drugiego pytania: Jak postąpi rząd włoski z Garibaldim** — doniesienia podane między innemi przez paryski *Siècle* utrzymują, iż pierwszym słowem Wiktora Emanuela po nadejściu wiadomości o wzięciu Garibaldego było: *amnestya.* Lecz Ratazzi i większość ministrów miała się temu sprzeciwić, a depesza z Turynu z 3go t. m. którąśmy wczoraj podali, donosząca, iż Rada ministrów postanowiła „pozostawić sprawiedliwości bieg swobodny“, zdaje się okazywać, że zdanie Rattazzego przeważyło. Wszyscy jednak korespondenci i dzienniki, a nawet *La France*, mniemają, iż rząd włoski **postąpi** w tej sprawie **pojednawczo**, uspokajająco, a są zdania, iż sejm weźmie w tym względzie inicyatywę. W ogóle jest zdanie, iż sejm i rząd włoski niezapomną wielkich zasług Garibaldego względem Włoch, z powodu jego jednego błędu, do którego nawet popchnięty był przez zniecierpliwiony patryotyzm.

Nakoniec co do **trzeciego pytania: co teraz rządy włoski i francuski w sprawie rzymskiéj przedsięwezmą** — powszechne jest przekonanie, iż rządowi włoskiemu wyprawa Garibaldego i jéj upadek poda podstawę do tém silniejszego nalegania na rząd francuski, o wyprowadzenie wojsk swych z Rzymu, lub o jakikolwiek krok w téj sprawie. Lecz co uczyni rząd francuski, który **musi zważać na wiele sprzecznych interesów i potrzeb?** — są tylko wątpliwe domysły.

Dzienniki **angielskie** wszystkie prawie a szczególniéj *Morning Post*, *Daily News* i *Times* nalegają na ustąpienie wojsk francuskich z Rzymu. Zresztą, Anglii, która stanęła na Wschodzie przeciwko Francyi i obawia się ciągle jéj przewagi, idzie przedewszystkiém o postawienie Francyi w trudnem położeniu.

Wskazujemy powyżéj w artykule wstępnym, jak spór **serbski** bliskim jest zmienienia się w otwartą walkę, która może zapalić wielką wojnę w Europie. Konferencye w Carogrodzie są prawie zerwane, mocarstwa niezgodne są w téj sprawie; Serbia i Turcya stoją już zbrojnie przeciwko sobie; w Bołgaryi, Bośnii i Rumunii wielkie wzburzenie umysłów; w Czarnogórze nieskończona jeszcze wojna; Grecy tak w królestwie greckiem, jak i w prowincyach tureckich oczekują tylko sposobnéj chwili do urzeczywistnienia swych narodowych dążeń i wyswobodzenia się zupełnie z pod jarzma tureckiego.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Dubrownik (Raguza) 5 września. Przedwczoraj rozpoczęły się układy w Cetynii, (zapewne między Omerem paszą a księciem czarnogórskim Mikołajem P. R. Cz.) Porta żąda uznania zwierzchnictwa Sułtana nad Czarnogórą, oddalenia wojewody Mirka, (najdzielniejszego wodza czarnogórskiego P. R. Cz.), swobodnego przeprowadzania wojsk przez terytoryum czarnogórskie ze Spuża do Niksiczu. W razie odrzucenia warunków, grozi rozpoczęciem zaraz dzisiaj działania przeciw Cetynii. (Jest to depesza turecka, do której to tylko dodamy, że przeszła depesza Omera donosiła już o zdobyciu Cetynii — dziś grożą dopiero atakiem P. R. Cz.)

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 5 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	365	359
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	$109\frac{1}{2}$	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	$79\frac{2}{3}$	$78\frac{2}{3}$
Srebro nowe . . . . złr.	$125\frac{3}{4}$	$124\frac{3}{4}$
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	$85\frac{1}{8}$—
„ „ „ „ na wal. a. „	$82\frac{1}{8}$—	$81\frac{1}{3}$—
Obligacye indemn. z kuponami „	73 50	72 75
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	$230\frac{1}{2}$	$228\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kup. . złp	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{1}{2}$

Wiedeń 5 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	50
5% Pożyczka narodowa.	83	45
Akcye banku narodowego wied. .	797	—
„ banku kredytowego. . . .	216	80
Srebro.	125	75
Londyn, 10 funt. szterl.	127	80
Dukat pojedynczy.	6	9

Wiedeń 4 Września.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 30	66 15
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 75	72 25
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 -	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	97 75	96 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	83 75	83 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	135 —	134 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 25	90 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 40	91 25
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 40	131 25
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 75	35 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	794 —	793 —
„ zakładu kredytowego . . .	2 2 70	212 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	417 —	416 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1943	1941
„ „ rządowéj	245 —	244 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	156 50	158 —
„ „ Pardubickiéj.	123 40	123 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	283 —	282 50
„ „ Galicyjskiéj	229 50	229 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	$3\frac{1}{2}$	108 -	107 90
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108 —	108 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	95 50	95 30
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów . . .	$6\frac{1}{2}$	—	—
Londyn 10 funtów	$2\frac{1}{2}$	128 —	128 —
Paryż 100 franków. . . .	$3\frac{1}{2}$	50 75	50 70

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	17 65	17 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 12	6 10
„ „ obrączkowe . .	6 12	6 10
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 21	10 19
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 75	10 70
Luidory	10 45	10 40
Suwereny angielskie.	12 86	12 84
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro.	126 50	126 —
„ kupony	126 50	126 —
Talary związkowe.	1 90	$1\ 89\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kasowe	$1\ 90\frac{1}{2}$	$1\ 89\frac{1}{2}$

Lwów 3 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 8	6 2
„ austryacki.	6 11	6 4
Półimperyał rosyjski.	10 49	10 38
Rubel rosyjski.	2 1	1 99
Talar pruski	1 91	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 63	80 85
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 63	84 85
Obligi indemn. bez kuponu	71 75	71 —
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 85	82 55
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	228 75	227 25

Warszawa 3 Września.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 66
Obligi skarbowe . . . . „	—	93 55
kupon.	—	1 70
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 4	—
kupon	—	— $11\frac{1}{8}$
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	—	80 50

Wrocław 4 Września.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	$79\frac{1}{2}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{1}{12}$	—
„ Listy zastawne.	$87\frac{1}{4}$	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$% .	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 3 Września.		
Renta 3%	69	25

Londyn 3 Września.		
Konsole	$93\frac{1}{2}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szcakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 3 do 4 Września rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Bukowski Feliks ob. z Królestwa. Hr. Rottermund Julia wł. dóbr z Wołynia. Bar. Lewartowski Appol. z Zimnowody. Ant. Waducy, Konst. Waducy wł. dóbr z Warszawy. Gadomski Aleks. wł. dóbr z Połocka Medenksin Narcyz Dr. med. z Litwy. Kucieński Jan wł. dóbr z Michałowic. Turnau Józef wł. dóbr z Dobczyc. Ks. Koźmian Jan z Prus. Mianowski Józef wł. dóbr z Kujawki. Siegel Jan nadsztab. c. k. lekarz wojsk. z Wiednia. German Karol ob. z Myślenic. Bednarski Marcin ob. z Wołynia.

Wyjechali: Bednarski Marcin ob. do Tarnowa. German Karol ob. do Myślenic. Siegel Jan nadszt. c. k. Dr. Darowska Marcella wł. dóbr do Lwowa. Ks. Olbratowski Aleks. do Rymanowa. Sieroszewska Zofia wł. dóbr do Stanisławowa. Br. Lipowski J. wł. dóbr do Galicyi. Chrome Karolina żona urz. do Jarosławia. Popiel Józef wł. dóbr do Pragi. Kottłupaiło Stan. wł. dóbr do Paryża. Derich Franciszek wł. dóbr do Rzeszowa. Krzeczunowiczowa Barbara wł. dóbr do Nowic. Domaradzki Romuald wł. dóbr do Wilna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Pelegryni wł. dóbr z Tuchowa. Leokadya Rojek wł. dóbr z Galicyi. Józef Hempel, Karol Werner z Królestwa. Ferdyn. Herst wł. dóbr z Grybowa. Stan Zawichowski ob. z Okrajnika.

Wyjechali: Emil Jastrzębski wł. dóbr do Łowczówka. Konst. Kiernicki wł. dóbr do Frysztaku Wiktor Zabierawski wł. dóbr do Lwowa. Henryk Kurzwail rządca dóbr do Ryglic Karol Krasicki prof. do Poznania. Eleon. Grabiańska ob. do Królestwa.

HOTEL SASKI. Franc. hr. Łubieński, Izydor Czekierski, Michał Zakrzeński ob., Daniewski Piotr ob., Rafał Radziejowski, Wład. Radziejowski, Karol Bogdański ob. Julian Sikorski ob. Br. Josyka jenerał-major ze Lwowa. Michał Romer, Adam Szołajski z Sandeckiego.

Wyjechali: Mansfeld Tarnowski, Cezar Haller, Lesiński Ludwik, Krzyżanowski Leopold, Nap. Rzewuski, Ant. Labiński do Królestwa.

INSERATY.

W DRUKARNI
Uniwersytetu Jagiellońskiego
wyszła I. część ważnego dzieła, pod tytułem

PANDEKTA

czyli

wykład prawa prywatnego rzymskiego o ile ono jest podstawą prawodawstw nowszych,

przez

Józefa Zielonackiego,

O. P. Dra i profesora prawa rzymskiego przy uniwersytecie Lwowskim.

Nabyć go można w kancellaryi rzeczonéj Drukarni w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 po cenie 2 złr. w. a. (8 złpol.) — Dla uczniów zaś wydziału prawnego w Uniwersytecie Jagiellońskim po 1 złr. 50 kr. w. a.

Druk części II. tegoż dzieła rozpocznie się w téjże drukarni w miesiącu Październiku 1862 r. (1147-1-3)

5000 do 10000 zł. reńskich.

Są do wypożyczenia na hypotekę przed połową wartości szacunkowej. — Zgłosić się do *Administracyi „Czasu.“* (1181-1 3)

Ktoby posiadał dom murowany z ogrodem i życzył go sobie sprzedać, niechaj się bez pośrednictwa osób trzecich zgłosi do domu przy ulicy Gołębiej Nr. 189 na pierwsze piętro. (1146-1 3)

Ogólnie ulubiony i wypróbowany

Styryjski SOK ZIOŁOWY

jest zawsze świeży do nabycia u pp.
K. Herrmanna i **J. Jahna** w Krakowie,
K. Schubutha we Lwowie.
Cena jednéj flaszki 87 centów w. a.

J. C. Engelhofera

Słynna Esencya z aromatycznych ziół alpejskich

w flakonikach z instrukcyą użycia po 1 złr. w. a. — (Przy przesyłkach pocztowych 10 cent. za opakowanie).

Dra Krombholza

Likier żołądkowy

(Krombholziana),
bardzo polecenia godny na polowaniu i wycieczkach w góry.
Flaszka po 52 centów w. a.

STOMATIKON von Dr. Brunn

Nowo wynaleziona

Woda do ust.

Flaszka 87 centów.

Do codziennego czyszczenia zębów bardzo zalecająca się i wypróbowana. (392-7-12)

Bilard machoniowy

w dobrym stanie, jest do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Czasu.“
(289-16-)

Firma **„Hotelu Rosyjskiego“** W KRAKOWIE, zmienioną zostaje pod nazwą:

„HOTEL pod RÓŻĄ.“

O czém właściciel po kompletnem wyrestaurowaniu Hotelu i urządzeniu takowego, aby wszelkim słusznym wymaganiom odpowiadał, szanowną podróżującą Publiczność uwiadamia i o łaskawe względy nadal uprasza.

(1085-9-10) **D. A. Lewicki**, właściciel.

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września rb. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuzkie i na żądanie niemieckie — jakoteż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Floryańskiéj „pod trzema dzwonami“ Nr. 332** w KRAKOWIE, w domu p. Weisa.

(644--18) ***Józef Dumaire,***
Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum

Szprycowanie z rośliny Matico,

PP. Grimault & Comp. apt. w Paryżu.

Płyn do szprycowania przyrządzony z liścia peruwiańskiego drzewa zwanego Matico (piper angustifolium) używa się we Francyi z wielkiem powodzeniem przez *Ricord'a* i innych lekarzy ordynujących w Szpitalach. Płyn ten jest jedynem lekarstwem tego rodzaju, które Sankt Petersburgska akademia medyczna zatwierdziła. Posiada on własność ściskania, jak również zaletę w wysokim stopniu zachowawczą i zapobiegającą chorobie. Leczy szybko najupartsze rzerzączki i blemoragie. Doskonalszym jest nad wszelkie szprycowania na metalicznych pierwiastkach osnute, użycie jego nie sprawia ani boleści, ani kanału niezwęża.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdej flaszeczki. (1073-5-)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — Tomanka we LWOWIE, — Chróścickiego w WILNIE, — Marcińczyka w KIJOWIE — i w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE.

Cena flaszki w Krakowie 2 złr. 10 cent.— z opakowaniem do przesyłki na pocztę 2 złr. 40 centów.

Chwalić co pochwały warte!

Pióra stalowe Damasceńskie.

Pióra te przesłane na teraźniejszą wystawę londyńską, zrobione są z najdelikatniejszéj stali damasceńskiéj i mogą śmiało być uważane jako najwyższa doskonałość wyrobu piór, — łączą bowiem swoją elastycznością zalety piór gęsich z zaletami piór stalowych i mają słuszną nadzieję być zaszczyconemi medalem na wystawie świata.

Pudełko z 12 tuzinami kosztuje 1 złr 70 c.

Do tego stosowne **trzonki metalowe do piór**, lekkie i eleganckie, **sztuka po 10 centów, tuzin po 1 złr. w. a.**

Uwaga. Każde takie pióro opatrzone jest marką jak na powyższem odbiciu, inaczéj będzie uważane jako sfałszowane.

Elastyczne kółka na nagniotki

z najdelikatniejszéj wełny angielskiéj.

Kółko takie położone na nagniotek, usuwa natychmiast wszelki ból i gubi przy częstszem używaniu nagniotki zupełnie.

Pudełko po 50 centów; 6 pudełek 2 złr. 50 centów; 12 pudełek 4 złr.

Wprost z Jerozolimy

dokładna podobizna takiego

SREBRNIKA,

za który **Chrystus** sprzedany został, z bronzu srebrnego, z pudełkiem po 80 centów.

Pióra „Aluminium,“

Królowa wszystkich piór,
12 tuzinów po złr. 1 w. a.

Za frankowanem przesłaniem odpowiedniéj kwoty pieniężnéj, albo za pobraniem przez pocztę uskuteczniа podpisany Dom handlowy Pragski jak najpunktualniéj nie doliczając tu kosztów opakowania.

Listy zamawiające uprasza się adresować:
Do Składu Towarów Galanteryjnych
pod godłem „Miasta Paryża“ w Pradze
Ulica Celetna Nr. 596 I.
(793-10-12)

W znacznie ulepszonym **zakładzie moim gimnastycznym** pod L. 7 na Nowym Świecie obok pracowni Gallego

odbywać się będą ćwiczenia i w bieżącym roku szkolnym 18 6/3 trzy razy na tydzień w Poniedziałki, Środy, i Soboty, a mianowicie: dla dzieci od lat 5 do 8 od godziny 12— 1 z południa;— dla uczniów od lat 8 do 12 od godziny 5 — 6 z wieczora, — dla młodzieży dojrzalszéj od godziny 6 — 7 z wieczora, — dla PP. urzędników i osób starszych od godziny 7 — 8 z wieczora lub z rana.

F. Tuszyński,

przyjmuje w dniach ćwiczeń od godziny 11 — 12 ulica Gołębia Nr. 169. (1144-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 11,399]

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę oświetlenia olejem skalnym (Naftą) Przedmieść i realności miejskich na czas od 1go Listopada 1862 do 31go Października 1863 odbędzie się w dniu 15ym września 1862 w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 5437 złr. 59/4 kr. w. a.

Wadium wynosi 510 złr. w. a. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze IVgo Departamentu. (1089--3)

Kraków dnia 25go sierpnia 1862.

Kwiat żywiczny przeciw niepłodności zwierząt domowych,

jako to: ogierów, klaczy, buchajów, krów, świń, owiec i kóz. Podług licznych uczynionych doświadczeń działa ten kwiat żywiczny zawsze skutecznie, może być zatem jak najmocniéj polecony.

Instrukcya użycia dodana jest do każdego pakieciku. Liczne świadectwa o szczególnéj dobroci tego środka można przejrzyć u Panów skład utrzymujących.

Cena: Dla ogierów i buhajów 60 cent., — dla klaczy, krów, świń, owiec i kóz 50 cent. w. a.

Oraz:

Ukoncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum. Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

PARISER MEDAILLE 1858 — WIENER MEDAILLE 1859 — MÜNCHNER MEDAILLE 1857 — NAPOLEON III EMPEREUR — BONS CONCOURS FRANZ JOH KWIZDA KORNEUBURG 1858 — JOH. KWIZDA 1857

Przez paryskie, mnichowskie i wiedeńskie Towarzystwo ochrony zwierząt zaszczycony medalem.

PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych z nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztarni p. Willisenniemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztarni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniej, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać. **U bydła rogatego**: przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają. — **U owiec**: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający $\frac{2}{3}$ funta kosztuje 42 kr. w. a. — Pakiet zaś zawierający $1\frac{1}{3}$ funta kosztuje 84 kr. wal. austr.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera.**

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski.— W BÓBRCE p. Czarnik aptekarz.— w BRZEŻANACH p. J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. J. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i A. Berliner apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld.— w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa.— w OŚWIĘCIMIE p. St. Dołkowski — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl aptekarze.— w SANOKU p. Jan Jaklicz. — TARNOWIE p. J. Jahn.— w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa.— w ZALESZCZYKACH Józef p. Kodrębski i Spółka. (809-1-3)

Największy wybór **towarów bławatnych**

był, jest i zawsze będzie w handlu

TADEUSZA UZIĘBŁY WE LWOWIE.

To nie są czcze słowa, tak jest w rzeczywistości, i by zadosyć uczynić wymaga niom P. T. Publiczności, nakupiłem osobiście tak za granicą, jako też i w Wiedniu **towarów wszelkiego rodzaju z fabryk angielskich, francuzkich, włoskich, saksońskich i krajowo-wiedeńskich** w znacznej ilości, **i sprzedaję takowe po tak niskich cenach, że żadnéj konkurencyi** obawiać się nie potrzebuję, z czego dla szanownej Publiczności ta wielka wynika korzyść, **iż towar u mnie kupiony najtańszym być musi.**

Uwiadamiając niniejszem P. T. Publiczność, zapraszam najuprzejmiej nie tylko chęć kupna mających, ale też i wszystkich, do odwiedzenia mojego magazynu, gdzie się osobiście o prawdzie powyższej przekonają.

NB. **Zarzutki, czyli w ogóle tak zwane confection wyprzedaję za bezcen,** ponieważ przedmiot ten zupełnie z mody już wyszedł, a natomiast sprowadziłem najnowsze i najmodniejsze materye wszelkiego rodzaju tak szerokie, że z takowych suknie i chustki lub szale zarazem wyrabiają się, a co właśnie teraz jak żurnale mód okazują, jest najmodniejszem (578-16-20)

Tadeusz Uziębło, we Lwowie „pod Litwinką“ l. 231.

Główny Skład środków lekarskich paryzkich

W Aptece „POD BARANKIEM“

W KRAKOWIE

WOJCIECHA MOLĘDZINSKIEGO,

doświadczone jak najzbawienniejsze środki:

W blednicy: { **Dragées de lactate** de fer de Gelis et Conte. **Pillules de carbonate** ferrense inalterable de Vallet.

Pastilles alcalines digestives an Bicarbonate de Sonde naturel de Vichy, na wzmo cnienie sił, sprawujące apetyt w żółtaczce, w blednicy. (1084 4-)

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu i do konserwowania zębów.

Srodek Morasa, jedyny na wzmocnienie i rośnienie włosów, oraz nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.

Woda na oczy *Dra Rommershausena*, od kilkunastu lat znana i doświadczona, jako najzbawienniejszy srodek.

Cachon de Bologne, środek leczący cuchnięcie z ust, pruchnienie zębów, — bardzo dobry dla palących cygara.

Dr Behrs Nerven-Extract. Lekarstwo to jest jedynym, prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jako kurcz żołądkowy, szum w uszach itp.

Pate pectorale **Georgé d'Epinal**, Pastylki ziołowe, jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych zbawienny.

Opisy sposobu użycia do każdego lekarstwa dołączone są. — Wszelkie obstalunki z Francyi i z Niemiec, w najkrótszym czasie dostarczać obowięzuje się.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa

między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Borussia“ kapit. *Trautmann*, w Sobotę d. 6 Września
„ „ „ „Saksonia“ „ *Ehlers*, „ Sobotę „ 20 Września
„ „ „ „Bawaria,“ „ *Meier*, „ Sobotę „ 4 Październ.
„ „ „ „Teutonia“ „ *Taube*, „ Sobotę „ 18 Październ.
„ „ „ „Hammonia“ „ *Schwensen*, „ Sobotę „ 1 Listopada

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **15 Września** okrętem poczt. „Oder,“ kapitan *Winzen*,
dto dto **1 Października** dto dto „Elbe“ „ *Boll.*

Bliższych szczegółów udziela (717-19-)

August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Po znacznie zniżonych cenach!

ANGIELSKI PORTLAND CEMENT

(z Fabryki GRODZIEC),

beczka ważąca około 400 funt. cłowych po 11 złr., i

RZYMSKI ROMAN CEMENT

beczka ważąca około 370 funtów cłowych po 7 złr. 50 cent. w. a.

(Ceny stałe fabryczne),

poleca świeży w najlepszym gatunku

Wilhelm Góra,

w Komtoarze Handlu żelaznego W. *Franciszka Hahn i Syna*, w głównym Rynku przy ulicy św. Jana W KRAKOWIE.

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za odwóz do kolei i ekspedycyę dolicza się jak najskromniejsze wynagrodzenie.

Przy zamówieniach większych partyj, odstępuje się odpowiedni rabat.

Także przyjmują się zamówienia na gips tak palony mełty, jak i na niepalony mełty, używany za nawóz, po cenach fabrycznych. (975-6-)

Cement Rzymski (roman Cement) i Angielski Cement (Portland-Cement).

Materyał używany do budowli wszelkiego rodzaju, przy stawianiu mostów murowanych, cystern, piwnic, studzien lub grobowców, zgoła wszędzie, gdzie większym i szkodliwszym jest wpływ wilgoci, jako jedynego środka przeciw zamakaniu lub wilgoci, używa się cementu murując fundamenta, tynkując facyaty, równie jak do wyrobu ozdób architektonicznych. (995-5-6)

Cement rzymski i angielski portland w gatunkach najlepszych, sprzedaje po cenach fabrycznych od kilkunastu lat utrzymującytenże produkt w komisie Dom Handlowy.

Antoni Hoelcel
W KRAKOWIE.

HOTEL LWOWSKI W KRAKOWIE.

Na nowo urządzony i otwarty w domu narożnym obok Bramy Floryańskiéj przy Kleparzu, z widokiem na Plantacye zaopatrzony dobrą

Traktyernią, Kawiarnią

i wszelkiemi dogodnościami

z usługą przyzwoitą; poleca się łaskawym względom podróżującéj Publiczności koleją lub końmi. Osoby pojedynczo lub w towarzystwie kilku i kilkunastu przybyłe, na czas krótki lub dłuższy, najwygodniejsze znajdą pomieszczenie **po cenach bardzo umiarkowanych.** (924-8-10)

W tym samym domu jest **Wapno** od kilku lat gnojone, korzec po 1 złr. 50 centów, — i **TRZCINA sufitowa.**

Dla cierpiących na uszy.

Szwajcarski likier na uszy, najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jakoteż na wszelkie inne słabości usz, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach, nawet u dzieci pomaga natychmiast, nawet uzyskanie napowrót i zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte.

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową **10 centów więcéj.**

Główny skład tego likieru utrzymują w Krakowie p. **Karol Rząca** handel korzenny. We Lwowie p. *Piotr Mikolasch* aptekarz. (999-7-)

DOM ZLECEŃ Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki

w KRÓLEWCU w Pr.

ma swoje Kantory:

w KRÓLEWCU w Prusach (Königsberg in Preussen).
w BYDGOSZCZY w W. Ks. Poznańskiem, (Bromberg in Grossherzogthum Posen).
w LONDYNIE 8 Great College Street Camden Town, London N. W.

Agentury i Spedycye:

w WROCŁAWIU, w POZNANIU, TORUNIU, NIESZAWIE, WILNIE, WARSZAWIE, PARYŻU, PETERSBURGU i TURYNIE.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, — tyczące się sprzedaży lub kupnu pomiędzy Królestwem Polskiem, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaże lub dzierżawy,— dóbr lasów, domów za 1% komisowego; — produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; — towarów kolonialnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia itd. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; — dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (1091-3-)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*